

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TREŚĆ NUMERU:

Mańkowski Józef — Na przełomie

Dr Wrzosek Antoni — Odra i Wisła

Dr Grodzicki August — Powojenne problemy polityczno-gospodarcze

Inż. Krupiński Bolesław — Wielki przemysł — wielkie zagadnienia

Inż. Żółkowski Witold — Nowe drogi hutnictwa

Dr Bereś Rudolf — Ural w gospodarce radzieckiej

Dr Stopa Roman — Wartość człowieka w gospodarce narodowej

Inż. Olędzki Bolesław — Bitwa o transport

Prof. Taton Antoni — Drogowskazy dla spółdzielczości

Przymusiński Czesław — Przegląd ustawodawstwa gospodarczego Polski Odrodzonej

Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego

Studium spółdzielcze Uniw. Jagiel.

DWUTYGODNIK

BANK SPÓŁDZIELCZY „SPOŁEM” W WARSZAWIE

CENTRALA W ŁODZI



ODDZIAŁY I ZASTĘPSTWA W KAŻDYM MIEŚCIE WOJEWÓDZKIM I POWIATOWYM

UDZIELA:	kredytów spółdzielniom — członkom Banku
PROWADZI:	rachunki czekowe, oprocentowane
OTWIERA:	książeczki oszczędnościowe i gwarancyjne
WYKONUJE:	przekazy pieniężne, akredytywy, inkaso na stokilkadziesiąt miejscowości na terenie Polski
ZAŁATWIA:	wszelkie operacje bankowe

PLACÓWKI BANKU W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

Oddział Wojewódzki, Katowice, ul. Warszawska 2, tel. 309-21 — 25

Oddział w Bielsku, Piłsudskiego 5, tel. 13-66

Oddział w Bytomiu, ul. Dworcowa 8, tel. 37-23

Oddział w Cieszynie, Legionów 26, tel. 11-77

Oddział w Chorzowie, Wolności 27a, tel. 409-46

Oddział w Gliwicach, Górne Wały 14, tel. 31-36

Oddział w Kluczborku, Rynek 17, tel. 41

Zastępstwo w Lublińcu, ul. Miarki 20

Oddział w Nysie, Prądnicka 8, tel. 329

Oddział w Opolu, Goślawiecka 15, tel. 305

Zastępstwo w Pszczynie, Mickiewicza 7, tel. 10

Oddział w Rybniku, 9 Maja 4, tel. 33

Zastępstwo w Raciborzu, Karola Miarki 12

Zastępstwo w Tarnowskich Górach, Krakowska 16, tel. 220

Oddział w Sosnowcu, 3 Maja 25, tel. 616-57

Oddział w Zabrze, ul. Wolności 274, tel. 41-51

Oddział w Zawierciu, Bankowa 4, tel. 3

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • ROK I • NUMER 1 • KATOWICE, 5 GRUDNIA 1945

OD REDAKCJI

ŻYCIE nasze uległo olbrzymim przeobrażeniom. Obszar władania naszego dwudziestopięciomilionowego narodu, w wyniku najpotężniejszego z dotychczasowych kataklizmów wojennych, został przemieszczony paręset kilometrów na zachód, gdzie objął ponownie i rozległy szmat wybrzeża Bałtyku i dawno utracone, a szczególnie nam drogie ziemie dorzecza Odry.

Kierunek i rozmiary tego ruchu stanowią jedno z najbardziej rewolucyjnych wydarzeń naszych dziejów, a zarazem niezmiernie doniosłe wydarzenie całej Słowiańszczyzny.

Dziesięć wieków trwał napór germański na ziemie słowiańskie, a w pierwszym rzędzie na najrdzenniejsze z ziem polskich.

Napór ten prowadzony był zawsze przy nadążyciu podstawowych zasad ludzkich i przy stosowaniu różnorodnych maszek postępu kulturalnego czy gospodarczego, często przy obojętności a nierzadko z cichą zachętą Zachodniej Europy. Został on złamany w momencie swego największego nasilenia, bo po zagrożeniu ziem już Słowian wschodnich: Białorusi, Ukrainy, Wielkorusi. Na jak długo?

* * *

Na pokoleniu naszym zaciężała historyczna odpowiedzialność umocnienia nowego stanowiska geopolitycznego Polski na Zachodzie i Północy i zacieśnienia współpracy Jej z innymi narodami słowiańskimi.

Sprostanie olbrzymim zadaniom jest zależne od rozwinięcia odpowiedniej twórczości gospodarczej. Znajduje ona obecnie w Polsce, po obaleniu przeżytego kapitalizmu, będącego u nas domeną obcych wpływów, nowe szerokie ramy związków, zrzeszeń, spółdzielczości — nowe podniety i możliwości, jakie daje ustrój demokratyczny.

Wszystko, co w tych ramach tworzy się i odbywa, wymaga coraz doskonalszej planowości, coraz większej fachowości i organizacji. Procesy gospodarcze już wszczęte, jak i procesy, których oczekujemy, muszą uzyskać sprzyjający klimat, a ten jest uwarunkowany przez: znormalizowanie stosunków prawnych, pogłębienie praworządności, zabezpieczenie sprawiedliwości społecznej, aktywizację pracy oraz stabilizację wytycznych państwowej polityki gospodarczej na dłuższy okres czasu.

Czasopismo „Życie Gospodarcze” ma zagadnienia i zadania gospodarcze, a również etapy rozwoju naszej twórczości gospodarczej oświećć aktualnie a rzeczowo, ma dążyć do wydobywania z głębszych umysłów gospodarczych na użytek ogólny jaknajwięcej dobrych i rozsądnych rad.

Wierzimy, że krocząc tak wytkniętą drogą, wypełnimy swój obowiązek i przyczynimy się do sprawniejszego rozwiązania choćby najpilniejszych zadań.

Katowice, w listopadzie 1945 r.

PRZEŁOM, który Rzeczpospolita Polska przeżywa, jest wyrazem pragnień milionowych mas, znajdujących się do niedawna w nędzy i poniewierce. Pragnień, wyrosłych z istotnego układu sił społecznych i geopolitycznego położenia Polski. Cierpienia milionów są natchnieniem dla ideałów społeczno-politycznych, które myśl polska w chwili obecnej pragnie przetworzyć w rzeczywistość. Jest to bardzo dużo, bo uzasadnia wiarę, że jest odnaleziony prawdziwy drogowskaz do nowego życia.

Byle nie zbłądzić!

A zbłądzić, jak to zwykle w okresach każdego przelomu bywa, nie jest trudno, gdyż rozumna, przewidująca polityka jest bodaj rzeczą najtrudniejszą na świecie. Łatwo każdemu wymienić dziesięciu genialnych artystów, muzyków, malarzy, filozofów, lecz staje się rzeczą prawie niemożliwą wymienienie dziesięciu genialnych polityków. Nic dziwnego, bo tylko nieliczne umysły w przeszłości potrafiły przeniknąć tajemnice zakrętów historii ludzkości...

Stąd płynie głęboka przestroga dla naszej myśli politycznej, w szczególności dla naszej myśli gospodarczej, bo dziś sprawność i celowość polityki prawie w całości zależy od racjonalnego rozwiązywania problemów ekonomicznych.

Bez dobrej ekonomiki — nie ma dobrej polityki.

Więc i losy demokracji w Polsce uzależnione są od tego, jak będą ułożone i umocowane wiązania życia ekonomicznego naszego narodu, — wiązania, którym na imię: milion. Walka z analfabetyzmem, reforma rolna, regulacja rzek, budowa kanałów, dróg i mostów, polityka socjalna, budowa nowoczesnych miast i osiedli, wyżywienie ludności pracującej, zaludnienie ziem odzyskanych, uspołecznienie przemysłu i handlu itp. itp., wreszcie przekreślenie ogromu skutków wojny, która tyle strat i nieszczęsnych spustoszeń przyniosła naszemu krajowi. Słowem, na każdym kroku tyle braków, tyle zasadniczych zagadnień ustrojowych do przeorania i przerobienia, tyle dziur do załatania, że zaiste łatwo zgubić szeroki szlak do ideału i znaleźć się na manowcach, które mogą utrudnić realizację głównego celu przelomu, jakim jest budowa wolnej demokratycznej Polski przez wolny szczęśliwy naród.

Otóż, gdy powstaje pytanie, jaką drogą życia gospodarczego demokracja polska winna kroczyć, znajdujemy odpowiedź w prostej tezie: taką drogą, żeby mogła wzmocnić się prężność ekonomiczna narodu. A to stać się może tylko przez wzmocnienie obrotów wewnętrznych, przez zatrudnienie wszystkich zdolnych do pracy, przez związanie

wszystkich zdolnych mózgów i zdolnych mięśni z koniecznościami gospodarczo-społecznymi państwa, wreszcie przez przyznanie ludziom pracy takiego zarobku, który by umożliwił im podnoszenie poziomu swego życia. Jest to droga, wiodąca do wzmocnienia wytwórczości i spożycia oraz do zharmonizowania tych dwóch zasadniczych funkcji gospodarczych. Ponadto jest to droga, która umożliwia przez rozsądną politykę państwa powiększenie wytwórczych kapitałów, czyli, popularnie mówiąc: bogacenie się narodu.

Społeczno-polityczna rentowność nowoczesnej gospodarki narodowej opiera się nie na masach, żyjących w niedostatku, lecz na tworzeniu warunków wielkiego obrotu, wielkiej wytwórczości i wielkiego spożycia.

Narody o niskiej stopie życiowej i niskim spożyciu w skali państwowej nigdy nie potrafiły wejść do rodziny narodów przodujących.

Czynnikiem, decydującym w życiu międzynarodowym, były przed wojną i są obecnie narody tylko o najwyższym na głowę spożyciu. A Polska była i jest jeszcze krajem o bez mała najniższym spożyciu na głowę.

Stąd tak tragicznie skończył się sen o mocarstwowym stanowisku Polski w świecie...

Logiki faktów nie potrafi nigdy zmienić chociażby najbardziej bombastyczna propaganda.

Logiki faktów też nie zmieniły kreowane przed wojną w wielkiej ilości ambasady w Warszawie, bo o mocy każdego państwa decyduje nie ilość ambasad w stolicy, lecz wysokość wytwórczości i wielkość spożycia w skali państwowej.

Dlatego też z chaosu wielkich przemian, które Polska przeżywa, wylania się w całej okazałości wielka, niewzruszona prawda: jeżeli demokracja pragnie raz na zawsze zerwać z katastrofalną przedwojenną polityką, tworzącą milionowe zastępy bezrobotnych lub półbezrobotnych, a więc nie twórczych w życiu gospodarczo-narodowym, to musi z tego organizmu usunąć bez litości wszystko, co przeszkadzać będzie wzmocnieniu się prężności gospodarczej narodu.

Nie terapia, lecz chirurgia winna być stosowana.

Każdy jak najwydajniejszym wytwórcą i każdy — w miarę rozwoju wytwórczości — jak największym w skali państwowej spożywcą dóbr, wytworzonych przez naród, przy sprawiedliwym podziale tych dóbr — oto hasło dnia demokracji w epoce obecnego przelomu.

* * *

... cały Naród Polski stanął w obliczu wielkiego egzaminu historycznego, który zadecyduje o przyszłości Polski, o naszym rozwoju, bezpieczeństwie i miejscu wśród narodów świata. Zdajemy dzisiaj przed historią i przed całym światem egzamin prawdziwego, zdrowego patriotyzmu, który winien się wyrazić przede wszystkim w patriotyzmie pracy na ziemiach zachodnich dla ziem zachodnich.

W hierarchii zadań, jakie stanęły przed odrodzoną Polską, nie ma ważniejszego zadania, jak narodowe, gospodarcze, kulturalne i polityczne scalanie i zlanie ziem zachodnich z resztą obszaru Państwa Polskiego.

Aby wypełnić to zadanie w czasie możliwie najkrótszym, trzeba rzucić na ten cel wielkie środki materialne i finansowe. Te zaś wytworzyć można tylko pracą całego Narodu.

WŁ. GOMUŁKA — Wicepremier

GEOGRAFIA polityczna uczy, że twory państwowe można porównać do organizmów żywych, które rodują się, żyją, rozwijają się i umierają. Koleje ich życia, ich klęski i powodzenia zależą w dużym stopniu od tego, czy potrafią stworzyć jakiś obszar naturalny i wypełnić go. Tak np. Anglia mogła uzyskać znaczenie dopiero po opanowaniu całej wyspy Wielkiej Brytanii, Włochy — po zjednoczeniu całego półwyspu Apenińskiego. Czechy, pozabawione w r. 1938 naturalnej granicy sudeckiej, były od razu skazane na utratę niepodległości.

Czy w części Europy, zamieszkałej przez naród polski, można się dopatrzeć jakiegoś obszaru naturalnego, którego wypełnienie dawałoby maksimum niezależności geograficznej, z którą wiąże się ściśle niepodległość polityczna?

Już z góry trzeba zastrzec, że tak wyraźnych granic naturalnych, jakie daje położenie wyspiarskie, półwyspowe, czy kotlina śródgórska, w tej części Europy nie znajdziemy. Jest to przecież wielki pas nizin, zamknięty od północy Bałtykiem, od południa górami, otwarty szeroko zarówno na wschód, jak na zachód. W tym położeniu jedynie działy wodne mogą wyznaczyć granice większych jednostek geograficznych. I jeśli od tej strony podejść do zagadnienia, możemy stwierdzić, że ludność polska zamieszkiwała głównie obszary dorzecza dwu wielkich rzek: Wisły i Odry, nie wypełniając ich jednak całkowicie, za to sięgając różnymi półwyspami i wyspami o fantastycznym nieraz kształcie w zlewiska innych rzek, jak Niemna, Dźwiny, Dniepru i Dniestru, objętymi przeważnie przez ludność odmiennych narodowości.

Najbardziej korzystny region geograficzny można w tym wypadku upatrywać w łącznym obszarze zlewisk Odry i Wisły, z objętym przez nie odcinkiem wybrzeża Bałtyku na północy i odpowiednim odcinkiem górskiego wododziału w Sudetach i Karpatach na południu. Wydaje się, iż wypełnienie tego obszaru może dawać najbardziej spoisty i sensowny teren państwowy, wykazujący w warunkach nizinnych dużą niezależność geograficzną od otoczenia. O wewnętrzną spoistość tego obszaru obawiać się nie potrzeba, dział wód bowiem między Odrą i Wisłą nie stanowi przeszkód naturalnych i jest na całej długości od dawna zamieszkały przez ludność polską.

Oczywiście, takie określenie granic regionu geograficznego Polski nie usuwa ekspozycji jej położenia. I w tym wypadku położenie Polski pozostaje centralne i przejściowe, sąsiedztwa liczne i silne, znaczne odcinki granic — otwarte. W dalszym ciągu jest to położenie dla organizmu silnego bardzo dogodne, dla słabego — groźne. *Utrzymać się tu może tylko naród prężny i pojętny, wykazujący silne samopoczucie, pracowitość, wytrwałość i ostrożność. Jednak objęcie swym obszarem całego zlewiska Odry i Wisły daje maksimum bezpieczeństwa i korzyści gospodarczych, jakie są do pomyslenia w tej części Europy.* Jeśli pojęcie geograficzne dorzecza Wisły i Odry przetłumaczyć na język historyczny, przekonamy się, że jest ono z minimalnymi odchyleniami obszarem, ujmowanym pod nazwą Polski Piastowskiej.

Wiemy, że Polska przedwojenna odchyłała się silnie od nakreślonego wyżej optimum. Brakowało jej przeważnie części dorzecza Odry i najważniejszego ujściowego odcinka Wisły, ledwo dotykała morza, na wschodzie za to sięgała fragmentami w zlewiska innych rzek bałtyckich i czarnomorskich. Kształt jej był nieforemny, a granice niepro-

porcjonalnie długie. Najgorszą zaś okolicznością był fakt, że wążuchny dostęp do morza przecinał teren Niemiec. Dla każdego przecież musi być jasne, że Niemcy, złożone z dwu części, musiały dążyć do usunięcia przeszkody, leżącej w środku.

Jak się zaś kształtuje obszar Polski dzisiejszej? Postulat optimum terenowego jest w dużym stopniu spełniony. Polska obejmuje praktycznie całe dorzecze Wisły i olbrzymią większość dorzecza Odry, stanowiąc prawie to, co było Polską Piastowską. Trzeba stwierdzić, że pomimo zmniejszenia ogólnego obszaru, *położenie Państwa, zamkniętego dzisiejszymi granicami, jest znacznie korzystniejsze od przedwojennego.*

Dostęp do morza rozszerzył się dostatecznie, znikła enklawa niemiecka na wschodzie, granice wyrównały się znacznie i skróciły. Przy tym ubyły główne odcinki otwarte, przybyło sporo granic naturalnych: morskich i górskich. Wraz z nowymi ziemiami uzyskaliśmy Odrę, drugą najważniejszą rzekę polskiego terytorium etnicznego. Trzeba jednak pamiętać, że poprawa położenia jest tylko wówczas prawdziwa, gdy za poprawą granic idzie na nowe tereny ekspansja kulturalna i gospodarcza. *Rozszerzenie granic, któremu nie towarzyszy taka ekspansja, jest zalewem, ujawniającym się tylko w niszczeniu.*

Jakie zmiany pociąga za sobą w strukturze gospodarczej i politycznej Polski uzyskanie nowych terenów? Wiadomo, iż żadna kraina nie ma identycznej wartości dla dwu państw, sąsiadujących z sobą. Nasze ziemie zachodnie miały dla Niemców wartość głównie ofensywną, były klinami, paraliżującymi Polskę i Czechy, place d'armes dla inwazji. Dla Polski są one podstawą gospodarczego rozwoju. Utrata naszych ziem zachodnich nie dławi organizmu Niemiec, odbiera im tylko narzędzia ekspansji, nie decyduje o żywotności reszty kraju. Dla Polski ich utrata byłaby równoznaczna z końcem niezależności gospodarczej i politycznej.

Wisła i Odra stają się więc głównymi ośmi gospodarczymi współczesnej Polski, wskaźnikami najwyższych kierunków komunikacyjnych. Znaczenie gospodarcze tych rzek można określić krótko trzema punktami, jakie każda z nich wiąże, a którymi są dla Wisły Kraków, Warszawa i Gdańsk, dla Odry Opole, Wrocław i Szczecin. W środku zaś, między ich górnym biegiem, gdzie obie najbardziej zbliżają się do siebie, leży wielkie zagłębie węglowe, najważniejszy rejon przemysłowy Polski. Położenie zagłębia jest tego rodzaju, że zarówno Wisła, jak i Odra mogą być szlakami komunikacyjnymi, łączącymi morze z tym naszym największym ośrodkiem przemysłu. Odra i Wisła są to rzeki ważne, mogące stanowić punkt kluczowy europejskich dróg wodnych i oddać krajowi nieocenione usługi komunikacyjne, ale są też trudne do ujarzmienia i wymagają wielkiej pracy dla możliwości ich wykorzystania. Trudne są dlatego, że obie odznaczają się wielkimi wahaniami wodostanów i że obie płyną prawie cały czas przez materiał sypki, co sprzyja zamulaniu łóżyska i przerzucaniu nurtu. Z nich obu w tej chwili daleko ważniejszą, jako droga wodna, jest Odra. Dzięki pracom regulacyjnym w drugiej połowie ubiegłego wieku, przeobrażono ją na odcinku od ujścia do Koźła na drogę dla statków do 780 t. pojemności, a ukończony przed kilku laty kanał Kłodnicki przedłużył tę drogę aż w samo centrum zagłębia węglowego. *Odrę zatem musimy obecnie uważać za najważniejszą drogę wodną Polski, główną drogę zbytu naszego węgla, a Szczecin za główny polski port*

węglowy. Wisła, jako rzeka większa i zasobniejsza w wodę od Odry, musi być uważana za drogę potencjalnie co najmniej równie ważną. Niestety, jest ona jeszcze trudniejsza do ujarzżenia i na wielu odcinkach do dziś nieuregulowana, wskutek czego *znaczenie komunikacyjne Wisły jest obecnie nieproporcjonalnie małe w stosunku do jej rozmiarów*.

Wyzyskanie olbrzymich możliwości potencjalnych, jakie daje Wisła zarówno w okresie komunikacji z morzem, jak też ruchu towarowego na wschód, na tereny Rosji, jest uzależnione od ukończenia regulacji i odpowiedniej rozbudowy kanałów. Państwo Polskie, chcąc w pełni wyzyskać korzyść położenia, musi zająć się doprowadzeniem Wisły, jako drogi wodnej, do stanu pełnej użyteczności. Gdyby nadto doszło do skutku połączenie górnej Wisły kanałem z kanałem Kłodnickim i Odrą oraz wykonanie projektowanego w Czechosłowacji kanału Odra—Dunaj, to Śląsk znalazłby się na węźle dróg wodnych pierwszorzędного znaczenia, co podnosiłoby niezmiernie możliwości rozwoju gospodarczego całej Polski.

Zmiany zasięgu granic, zmiany terenu państwowego, wywołują zmianę całej struktury gospodarczej i ludnościowej kraju. Zmiany te nie wynikają tylko z tego, że pewne tereny o określonej strukturze gospodarczej odpadły, inne zaś przybyły. W nowym przeobrażonym terenowo państwie każda kraina musi zmienić w mniejszym, lub większym stopniu swą rolę i charakter gospodarczy. Szczególnie dotyczy to nowych ziem. Spełniały one określoną funkcję w ramach państwa niemieckiego, a przeszedłszy w granice Polski, nie będą bynajmniej kontynuowały tej samej roli, jaką pełniły dla Niemiec. Wywołuje to wstrząs bolesny, ale nieunikniony. Jak każda operacja na ciele ludzkim powoduje ból aż do czasu zabliznienia się rany, podobnie i taka wielka operacja, sięgająca głęboko w strukturę kraju, musi powodować w przejściowym okresie rozliczne trudności. Dokonywanie operacji ma sens tylko wówczas, gdy lekarz zdaje sobie jasno sprawę z jej celu, podobnie zmiana granic państwa musi mieć cel zdecydowany. Im prędzej całe społeczeństwo polskie nakreśli sobie jasny obraz tego, czym mają być w organizmie gospodarczym nowej Polski poszczególne dzielnice i jaką funkcję im wyznaczyć, by całość działała sprawnie, tym prędzej zabliznią się rany, wynikłe z wojny i zmiany granic.

Tworzymy na zachodzie nową rzeczywistość. Na miejsce usuwanej ludności niemieckiej przybywają Polacy ze wszystkich dzielnic, mieszają się, stapiają w jedno nowe społeczeństwo. Nastąpią tam poważne zmiany w samym rozkładzie ludności; jedne dyktowane zniszczeniami wojennymi licznych miast i wsi, inne wynikające ze zmiany funkcji gospodarczej poszczególnych okolic. Te zmiany nie mogą być przypadkowe. Nie możemy dążyć i nie dążymy do zrekonstruowania przedwojennego stanu rozmieszczenia ludności i życia gospodarczego, lecz przyświecać nam musi cel stworzenia nowej, harmonijnej całości, przystosowanej do nowych granic. Aby stworzyć taką całość, musimy posiadać zdecydowany i uzasadniony plan struktury gospodarczej i ludnościowej nowego Państwa. W tej chwili planu takiego jeszcze nie ma. Pomoc w jego wypracowaniu musi być uważana za jedno z zadań publicystów gospodarczych.

* * *

— *Im uczciwiej i wydajniej będziemy pracowali, każdy na swoim odcinku pracy, tym szybciej podniemiemy nasz kraj z ruin i zgłiszcz, tym prędzej uzyskamy właściwe warunki bytu.*

Wiemy wszyscy, że możliwość utrzymania ziem zachodnich przez Polskę zależy od zasiedlenia tych ziem ludnością polską, co ma równocześnie rozwiązać sprawę przejęcia repatriantów ze wschodu oraz częściowo przynajmniej rozładować przeludnienie rolnicze starych ziem. Akcja osadnictwa musi być jednak przeprowadzona planowo, jeśli ma dać zamierzone wyniki. Dzięki osadnictwu może doprowadzić tylko do katastrofy.

Dla wypracowania planu osiedlenia ludności rolniczej na nowych ziemiach mamy niezbędne podstawy: wiemy, ile ziemi tam jest do dyspozycji, ile i jakie gospodarstwa można przekazać osadnikom i repatriantom. Ale ludność rolnicza to tylko część zagadnienia. Przed wojną stanowiła ona niewiele ponad 1/4 ogółu ludności nowych ziem.

Do planowego zorganizowania ludności nierolniczej można zaś przystąpić wtedy dopiero, gdy będzie znany plan, dotyczący przyszłej struktury gospodarczej nowych ziem. W szczególności odnosi się to do lokalizacji przemysłu, ponieważ w tym zakresie może okazać się potrzeba wprowadzenia najdalej sięgających zmian.

Oczywiście, nie można myśleć o wprowadzaniu jakichkolwiek zmian w górnictwie, jako w gałęzi gospodarki, najściślej związanej z podłożem. Również w małym stopniu może to dotyczyć działów przemysłu, opartych na miejscowej podstawie surowcowej, jak np. przemysł mineralny, drzewny, rolny, w znacznym stopniu także metalurgia. Tu można tylko rozszerzać lub ograniczać rozmiar produkcji, w zależności od konsumpcji i rynków zbytu. Ale jest cały szereg działów przemysłu, słabo związanych z podłożem, w których obecna lokalizacja może się w nowych warunkach okazać mało celowa i w obrębie których mogą być pożądane daleko idące przeobrażenia. Do takich należy np. przemysł włókienniczy, odzieżowy, metalowy przetwórczy, skórny, chemiczny itd.

Wiąże się to ściśle z rolą miast i osiedli przemysłowych w nowej strukturze Państwa. Każde miasto powinno spełniać upatrzoną rolę w organizmie całego kraju, rolę, która by odpowiadała najlepiej ogólnym interesom całości. *Pozostawienie przyszłego rozwoju i kształtowania się struktury miast przypadkowi byłoby fatalnym błędem, którego skutki ciążyłyby nad całym rozwojem Państwa.*

A więc należałoby z góry upatrzeć miasta, nadające się, jako ośrodki administracyjne, kulturalne, przemysłowe różnych typów, handlowe, czy komunikacyjne i popierać kształtowanie się ich typu w pożądanym kierunku.

Takie planowanie krajowe, konsekwentnie przeprowadzone, pozwoli dopiero zyskać podstawę dla pomyślnego przeprowadzenia całej kolonizacji wewnętrznej i należytego ukształtowania struktury gospodarczej nowej Polski w ramach regionu geograficznego rzek Wisły i Odry.

Przyszłość Państwa, leżącego w tym położeniu geograficznym, położeniu niebezpiecznym, ale dającym duże możliwości, zależy w pełni od zdolności kierownictwa jego spraw politycznych i gospodarczych oraz od pracowitości i ruchliwości społeczeństwa. W obu tych zaletach leży głównie siła polityczna, która należy wyzyskać dla zapewnienia krajowi niezależności.

E. OSÓBKA-MORAWSKI — Premier

WIADOMO, że każda wojna wstrząsa podstawami życia narodów zarówno w dziedzinie politycznej jak i gospodarczej. Truizmem jest też stwierdzenie, że obie te dziedziny ściśle się zazębiają i uzależnione są od siebie nieraz tak dalece, że niesposób wprost ich od siebie rozdzielić. Wstrząsy te bywają różne w swym nasileniu. To pewne jednak, że *wstrząs ostatniej wojny światowej był tak silny, że przybrał charakter kataklizmu, przynosząc głęboki przewrót w układzie całego świata.*

Powojenny wygląd świata ciągle jeszcze przypomina stan choroby i to choroby, wobec której sytuacja z roku 1918 była lekkim przeziębieniem. Można już postawić diagnozę co do pewnych ognisk zapalnych, ale terapia nie jest łatwa, bo zjawiska są nowe i nieznane z poprzedniej praktyki; trudno też przewidzieć, jak długo potrwa leczenie i rekonwalescencja.

Ażeby zaś lepiej zorientować się w sytuacji, trzeba sobie zdać sprawę z tego, że mamy do czynienia nie tylko ze skutkami wojny, ale i z zawalaniem się całego systemu polityczno-gospodarczego, jaki obowiązywał dotychczas. Nie można gonić myślami za znikającymi sprzed oczu formami i pozwalać by nowa rzeczywistość przechodziła ponad nami, gdy przynosi ona nowe życie. Trzeba starać się zrozumieć świat znajdujący się in statu nascendi.

EUROPA IDZIE NA LEWO

Chcąc scharakteryzować te przemiany w sposób najbardziej lapidarny, możnaby powiedzieć: *Europa idzie na lewo.* Jeślibyśmy ujęli wiek XIX nie w sensie chronologii, ale w sensie pewnej całości polityczno-ekonomicznej, to trzebaby było stwierdzić, że wiek ten kończy się dopiero teraz i zaczyna się nowy. Teraz lub może w 1917 roku. Bo, jak na początku tamtego okresu stała rewolucja francuska, której idee, ulegając ciągłym fluktuacjom, przetrwały przez ten cały czas, tak u progu nowej epoki stoi rewolucja rosyjska, której socjalistyczna ideologia zakiełkowała w całej Europie i po obecnej wojnie poczyną wypuszczać wszędzie swoje pędy; co zresztą idzie w parze z głęboko sięgającymi przemianami społecznymi. Nie znaczy to, oczywiście, by w całej Europie miał koniecznie zapanować ustrój taki, jak w Związku Radzieckim. Z pewnością w różnych państwach stosunki ułożą się rozmaicie, i już się układają, ale już dziś widać, że *nicia przewodzią wszędzie jest demokracja nie w sensie dziewiętnastowiecznego liberalizmu, ale w sensie socjalistycznym z wszystkimi gospodarczymi jego konsekwencjami.* Najklasyczniejszym dowodem tych twierdzeń może być Anglia, ta Anglia przysłowiowo konserwatywna i ewolucyjna, w której dziś niespodziewanie zwyciężają olbrzymią większością głosów labourzyści, mimo potężnego autorytetu Churchilla po stronie przeciwnej. Oczywiście byłoby lekką przesadą podkreślać radykalizm angielskiej Partii Pracy; radykalna jest ona bardziej w słowach, niż w czynach — w tych jest raczej ugodowa, bo taki jest już aspekt polityczny i społeczny tego kraju. Niemniej zasady, którym holdują, są socjalistyczne i wpłyną one zasadniczo, jak choćby upaństwowienie ciężkiego przemysłu, na gospodarkę Albionu. Wybory do parlamentu we Francji również przyniosły zwycięstwo lewicy, podobnie rzecz się miała w Norwegii, Danii i Czechosłowacji. Jeżeli w innych krajach europejskich nie było jeszcze do tej pory wskaźnika wyborczego, to jednak z całą pewnością

niepełnienia omyłki można stwierdzić, że wszędzie nastroje lewicowe się wzmogły, co zresztą odbija się w systemach gospodarczych poszczególnych państw. Inaczej jest w krajach amerykańskich ze Stanami Zjednoczonymi na czele, które gospodarczo tkwią jeszcze w dawnych formach, choć i tu nawet regulowanie cen i płac przez „New Deal” Roosevelta sprzeczne było z zasadami liberalizmu ekonomicznego. Zapewne dalsza ewolucja gospodarki Stanów Zjednoczonych pójdzie w tym kierunku, zwłaszcza, że przyczynią się do tego niemało powojenne trudności w jakich znalazło się to mocarstwo.

SPRZECZNOŚCI KAPITALIZMU

Jest to kierunek zgodny z logiką rozwoju kapitalizmu, który w pewnym momencie doszedł do takich sprzeczności, że muszą być one zastąpione nowymi metodami. Kapitalizm doprowadził do jak największego wzrostu sił produkcyjnych, których jednym celem jest zysk, przy równoczesnej konieczności obniżki kosztów produkcji wobec konkurencji międzynarodowej, przez obniżkę, względnie niepodwyższanie płac. Pociąga to za sobą obniżenie stopy życiowej, a to znowu prowadzi do osłabienia popytu i niemożności znalezienia rynku zbytu dla coraz to większej ilości produkowanych towarów. Powstaje w ten sposób sprzeczność, będąca klęską całego systemu, której dowodami było przed wojną bezrobocie i lamenty z powodu nadprodukcji. Wzrost sił produkcyjnych i kumulacja kapitału nie mogły zapewnić wzrostu stopy życiowej; zmarnowano je, gdyż nie zrobiono z nich właściwego użytku. Tu przychodzi moment kryzysu kapitalizmu, który w swej szczytowej fazie zaczął opierać się na przemocy i dla utrzymania swego ekonomicznego panowania szukał oparcia w tej, czy innej formie faszyzmu.

SYSTEM PLANOWANIA

Wojna zmiotła faszyzm z powierzchni ziemi, ale, chcąc zapewnić solidną przyszłość gospodarczą świata, nie można powracać do przedwojennych sprzeczności ekonomicznych. W większości krajów europejskich zrozumiano, że trzeba wprowadzić system, którego celem będzie osiągnięcie możliwie największego dochodu społecznego na podstawie istniejących możliwości produkcyjnych oraz wytworzenia popytu, odpowiadającego rozmiarom tych możliwości. *Wymaga to istnienia władzy centralnej, od której zależałoby planowanie całej produkcji, przede wszystkim wielkiego przemysłu, i podziału dóbr.* W systemie planowania nie może być mowy o tym, aby rynek zbytu miał się okazać za mały dla wchłonięcia wszystkich wyprodukowanych towarów, bo produkcja jest odpowiednio z góry rozplanowana z punktu widzenia całości potrzeb państwa, a nie z punktu widzenia apetytów pojedynczego kapitalisty.

Upaństwowienie wielkiego przemysłu i gospodarka planowana, a nie oparta na prawach i potrzebach wolnej konkurencji — oto tendencje, widoczne już w życiu gospodarczym dzisiejszej Europy.

Pociąga to za sobą ważne konsekwencje, jeżeli idzie o stosunki międzynarodowe. Unika się wtedy notorycznie znanego wplywu potentatów finansowych na bieg polityki światowej, w której byli oni zwykle ukrytymi sprężynami działania aż do wywoływania wojen włącznie, unika się tego, że, jak to kiedyś powiedział Ford, pokój świata

zależny jest od stu ludzi. Z drugiej strony wymaga to wzajemnego porozumienia między narodami i ustalenia planów ogólno-światowych. Co do tego na razie nie można nic konkretnego powiedzieć, aczkolwiek istnieją instytucje międzynarodowe, których zadaniem ma być uzgadnianie ważniejszych poczynań nie tylko politycznych, ale i gospodarczych. „Dotychczas jednak nie można jeszcze mówić o jakiejś jednolitej gospodarce świata, a zawarte już traktaty handlowe między poszczególnymi państwami mają charakter wymienny, zgodny z indywidualnymi potrzebami danych krajów. Można mieć tylko nadzieję, że świat potrafi uniknąć błędów, popełnionych po poprzedniej wojnie i zorganizuje tak życie gospodarcze, by nie dopuścić do powstania po kilku latach nowych kryzysów i nowych załamań w strukturze ekonomicznej.

LIKWIDACJA SKUTKÓW WOJNY.

Jeżeli to był pobieżny i bardzo niedokładny zresztą rzut oka na drogę, wybiegającą w przyszłość, jaka zarysowuje się w dzisiejszej gospodarce światowej, to gospodarka ta ma jeszcze inny, jak już wspomnieliśmy na początku, trudny problem do rozwiązania — mianowicie likwidację skutków wojny. Oczywiście, sprawy te są ściśle z sobą zespolone i wzajemnie uwarunkowane, oddzielić je można tylko sztucznie w rozważaniach. Jednym z tych skutków jest konieczność przestawienia gospodarki wojennej na pokojową, która różni się od tamtej i w celach i w metodach. Mówiąc o zmianie celów, możnaby tu przypomnieć ogólnikowe, ale trafne w swej prostocie słowa premiera Attlee:

„Po skończeniu zwycięskiej wojny przeciwko hitleryzmowi wkraczamy w inną fazę walki — walki przeciwko nędzy”.

Nie trzeba dodawać, że od wyniku tej drugiej walki zależy przyszłość świata.

W jakiej więc sytuacji wkracza świat do tej nowej walki? Zarysowuje się tu dość wyraźna linia podziału. Z jednej strony: trzy wielkie mocarstwa — Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania (Chiny celowo pomijamy, jako nie mające w chwili obecnej dla spraw europejskich decydującego znaczenia). Są to kraje, które jedyne z pośród państw, biorących czynny udział w wojnie, zachowały przez cały czas swą niepodległość i tym samym utrzymały pewną ciągłość gospodarczą i równocześnie kraje, które odgrywały dziś decydującą rolę w gospodarce światowej. Z drugiej strony prawie cała pozostała Europa, która właściwie musi zaczynać od nowa, bo przez okres kilkuletniej okupacji a raczej rabunkowej eksploatacji niemieckiej zniszczone zostały lub co najmniej poważnie podważone wszystkie podstawy jej systemu gospodarczego.

PRZESTAWIENIE PRODUKCJI WOJENNEJ.

Dla państw pierwszej grupy najważniejszym problemem jest przestawienie produkcji wojennej na pokojową. Problem ten wydaje się najłatwiejszym do rozwiązania dla Związku Radzieckiego, ze względu na istniejący tam planowy system gospodarki przy jednolitym kierownictwie, dającym w tym wypadku większe możliwości, niż rozproszkowanie na tysiące przedsiębiorstw prywatnych. Bezrobocie nigdy nie zagrażało Związkowi Radzieckiemu i nie zagraża także teraz. Nie grozi mu również nadprodukcja zarówno ze względu na olbrzymie zniszczenia wielkich połaci kraju w czasie wojny, które trzeba odbudować, jak i na wielką chłonność rynku wewnętrznego, który daleki jest jeszcze od nasycenia. Przedwojenne „pięciolatki” dały w Związku Radzieckim zdumiewające rezultaty; realizowane one były

z nadwyżką i w krótszych terminach. Była to gospodarka długodystansowa, zdobywająca osiągnięcia etapami, nieraz kosztem znacznych wyrzeczeń ze strony ludności, co zwłaszcza w okresie wojny okazało się z specjalną wyrazistością, ale dzięki tym wyrzeczeniom, przedwojennym i wojennym, dzięki od początku celowo nastawionemu rozrostowi przemysłu, Związek Radziecki uratował swą niepodległość i wniósł tak poważny wkład w uratowanie całej Europy od zagłady hitleryzmu. Obecny plan pięcioletni stawia, jako zadanie, likwidację zniszczeń wojennych na terenach, przez które przewaliła się wojna, przebudowę gospodarstwa narodowego, podniesienie dobrobytu ludności, budownictwo mieszkalne. Cele są tak rozległe, a metody, wypróbowane już przed wojną, że można z całą pewnością powiedzieć, iż przemysł radziecki bez wstrząsów przystosuje się do nowych warunków pracy.

Inaczej rzecz się ma z Wielką Brytanią. Przystawienie przemysłu na system pokojowy, co potrwa kilka lat, opóźni dojście do równowagi gospodarczej. Równoczesna demobilizacja armii grozi widmem co najmniej czasowego bezrobocia. Jedyną klapą bezpieczeństwa w tej chwili jest budownictwo, odbudowa zniszczonych nalotami niemieckimi miast, która jest jedną z głównych tez programu rządu. Eksport angielski spadł w czasie wojny do jednej czwartej stanu przedwojennego, jeżeli nie niżej, i trzeba go odbudowywać z powrotem, a nie bardzo zapowiada się, aby przez okres najbliższy zagranica miała za co kupować.

WYPOWIEDZENIE USTAWY „LEND AND LEASE”.

Wysilek Wielkiej Brytanii w czasie wojny był ogromny, a straty materialowe i ludzkie — jak się okazało z ogłoszonych przez niedyskrecję cyfr, przewyższają straty bogatszego od niej sojusznika amerykańskiego. Dalej, Anglia straciła co najmniej 75 procent z czterech miliardów funtów, zainwestowanych w Europie. Start do nowego życia nie jest więc łatwy. Do tego dołączyło się wypowiedzenie przez Stany Zjednoczone ustawy „lend and lease”. Wypowiedzenie tej umowy było rzeczą zrozumiałą; była ona obliczona na czas wojny, cel jej został osiągnięty, więc przestała obowiązywać. Stany Zjednoczone nie odżegnywały się od dalszej współpracy gospodarczej z sojusznikami, nie chcą tylko, aby pomoc przez nie udzielana była nadal bezinteresowna i nieograniczona. Niezrozumiała jest tylko nagłość wypowiedzenia bez uprzedniego uzgodnienia i porozumienia się. I tu słusznie — mimo oficjalnych zaprzeczeń — dopatrzyć się można reakcji kapitału amerykańskiego na fakt dojścia do władzy rządu socjalistycznego w Anglii. Powstały też skutek tego w Anglii wielkie trudności zaspokojenia bieżących potrzeb, które dotychczas były pokrywane przez dostawy amerykańskie, dzięki czemu Anglia mogła poświęcić się całkowicie produkcji wojennej, zaniedbując równocześnie swój eksport. Trudności te potrwają dopóty, dopóki nie przebuduje się przemysłu wojennego na pokojowy, co, jak się rzekło, potrwa kilka lat. Jak silna była reakcja na zniesienie „lend and lease”, świadczy fakt zaniechania dyskusji w tej sprawie w Izbie Gmin na wniosek Churchilla, aby nie powiększać rozżalenia narodu do sojuszników amerykańskich. Przypuszczać należy, że polityka rządu labourzystów, daleka zresztą od radykalizmu, a podlegająca raczej na dyskretną kontrolę państwa, trudności te rozwiązać potrafi. Obecnie Wielka Brytania stara się o uzyskanie w Stanach Zjednoczonych dużych kredytów (mówi się o 4 miliardach dolarów) długoterminowych, nisko lub nawet bezprocentowych, któreby umożliwiły natychmiastową pomoc gospodarczą. Odpowiednie

konferencje ekonomiczne toczące się w Waszyngtonie zmierzają już ku końcowi.

CIEŻKA SYTUACJA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

I z pewnością Wielka Brytania takie kredyty dostanie, bo leży to też w interesie Stanów Zjednoczonych, które znalazły się po nagłym zakończeniu wojny w bardzo ciężkiej sytuacji ekonomicznej. Amerykański przemysł w czasie wojny kilkakrotnie rozbudowano. Cyfra 280 miliardów dolarów, wyrażająca udział Stanów Zjednoczonych w wojnie, może dać pojęcie o rozmiarach tej rozbudowy. Choć brzmi to paradoksalnie, ale niespodziewane szybkie zakończenie wojny na Dalekim Wschodzie zwiększyło jeszcze trudności Stanów Zjednoczonych, powodując nagłe załamanie się olbrzymiej koniunktury. Już w sierpniu wskaźnik produkcji amerykańskiej spadł o 20 procent. Trzeba od razu przestawić cały przemysł na produkcję pokojową, czego plany wypracowano zresztą już od jesieni 1943 roku, i trzeba coś zrobić z milionami zdemobilizowanych ludzi. Co do tego ostatniego, to, aby złagodzić skutki nagłej demobilizacji, przedłużono obowiązek powszechnej służby wojskowej o jeden rok. Mimo to oficjalnie mówi się już teraz o 8 milionach bezrobotnych. Problemem jest również utrzymanie stopy życiowej robotników, którzy, pracując w nadgodzinach i nocą, przyzwyczaili się do wyższych zarobków, niż w czasach pokojowych. Równocześnie nagromadzono olbrzymie zapasy towarów w przewidywaniu długiej wojny na Pacyfiku, które dziś będą w dużej mierze zbędne i z którymi również trzeba coś zrobić. Wprawdzie świat ich bardzo potrzebuje, ale na razie nie ma jeszcze czym za nie płacić. Dlatego udzielenie kredytów Wielkiej Brytanii przyczyni się do znalezienia rynku zbytu dla tych i dla innych w przyszłości produkowanych towarów.

Z tej samej przyczyny skreślenie długu państw sprzymierzonych na 42 miliardy dolarów, wynikającego z ustawy „lend and lease”, nie było wcale gestem wspaniałomyślnym. Prezydent Truman stwierdził zresztą sam, że dostawy te nie były dokonane za darmo. Ich równoważnik da się częściowo ująć w cyfry efektywnej pomocy, jaką udzieliły wojskom amerykańskim w czasie działań wojennych kraje zarówno w Europie, jak i na Dalekim Wschodzie. Głównym jednak równoważnikiem, trudnym cyfrowo do obliczenia, jest wspólne pokonanie wroga i zwycięstwo. Dostawy „lend and lease” opłaciły się już choćby przez to samo. Nie tylko jednak dlatego długi te „darowano”. Suina ta była dziś realnie nie do ściągnięcia, a ewentualne ściąganie jej, choćby nawet przez dłuższy okres, byłoby hamulcem opóźniającym lub nawet uniemożliwiającym odbudowę zniszczeń i powrót do równowagi gospodarczej Europy. A ta równowaga gospodarcza jest nie tylko czynnikiem pokoju światowego, ale pozwoli ona na zyskanie rynków międzynarodowych dla przemysłu amerykańskiego. To jest właśnie cała handlowa logika Stanów Zjednoczonych.

WALKA O RYNKI ZBYTU.

W tym zdobywaniu dla uniknięcia kryzysu gospodarczego zagranicznych rynków zbytu, ponieważ rynek wewnętrzny tylko w niewielkiej części będzie mógł wchłonąć olbrzymią produkcję amerykańską, spotykają się Stany Zjednoczone z Wielką Brytanią, która w czasie wojny była przez nie z tych rynków wyparta i dla której obecnie zdobycie ich jest również kwestią bytu gospodarczego. I znów jest to sprawa porozumienia wzajemnego i „planowej” gospodarki światowej, aby dążenia te nie doprowadziły do spięcia, ale

popłynęły równolegle. Wspomnieć tu również mimochodem trzeba, że także gospodarka nafta, która ciągle jeszcze „rządzi światem” i musi być temu światu udostępniona, jest tematem ożywionych konferencji między obydwojema krajami. Chodzi tu głównie o bogate złoża na Bliskim Wschodzie, gdzie penetracja amerykańska była zawsze znaczna i zdradza jeszcze tendencje większego nasilenia.

Innego rodzaju zmartwienia mają inne poza trzema wymienionymi mocarstwami kraje, które w czasie wojny pokonał hitlerowski moloch, a więc prawie cała Europa.

ODBUDOWA Z RUIN.

Przez kraje te przeszła wojna, niosąc z sobą wszystkie swe straszliwe skutki i zniszczenia. Odbudowa kraju jest najpierwszym zagadnieniem, stojącym przed tymi państwami. Zniszczenie to jest różne w różnych krajach, ale wszędzie duże. O jego wielkości może dać pojęcie przewidywane oblicznie straty, jakie poniosła Polska w czasie wojny. Straty te wynoszą około 100 miliardów złotych w złocie. Aby sobie uprzytomnić, co ta cyfra oznacza, przypomnijmy, że wartość całej produkcji rocznej (przemysłowej i rolniczej) Polski przedwojennej wynosiła 19 miliardów złotych w złocie. Wydobycie się z tej otchłani strat przy zrujnowanym przemyśle, zniszczonych warsztatach pracy, zdewastowanym transporcie, wytrzebionym inwentarzu żywym, małej wydajności pracy, dotkliwym braku fachowców, przy wszelkich trudnościach aprowizacyjnych — to zadanie olbrzymie, którego pełne rozwiązanie musi być rozłożone na lata. Te problemy, które dobrze znane są u nas w kraju, są najżywiej aktualne w całej Europie wyzwolonej z pod okupacji niemieckiej. Uruchomienie przemysłu jest tu zadaniem najważniejszym, gdyż pociąga ono za sobą ożywienie całego życia gospodarczego. Ze zbytem na pewno nie będzie kłopotu, gdyż cokolwiek byłoby wyprodukowane, wszystko pochłonie rynek wewnętrzny.

Doraźną pomocą w tym pierwszym okresie mają być dostawy UNRRY. Znaczna ich większość przypadnie na dobra konsumcyjne, jak żywność, odzież i t. p., mniej na odbudowę przemysłu i to głównie w surowcach i narzędziach, najmniej na maszyny i transport. W obecnych warunkach każda pomoc jest bardzo cenna, — zwłaszcza, że nie zanoszą się na zrealizowanie odszkodowań wojennych w niedalekim czasie. Nie można jednak zapominać o jej doraźnym charakterze i liczyć na nią, jak na bogatą ciocię z Ameryki. Równocześnie trzeba zdobyć się na jak największy wysiłek przy wzmożeniu produkcji w istniejących już gałęziach przemysłu i przy uruchomieniu nowych.

NOWE PIĘTNO GOSPODARKI.

I znów przy tym może być pomocna gospodarka planowa, którą częściowo wprowadzono w szeregu krajów, choćby przez upaństwowienie wielkiego przemysłu. Te i inne zmiany w strukturze gospodarczej, jak n. p. radykalnie w wielu krajach przeprowadzona reforma rolna, nadają nowe piętno gospodarce europejskiej. W krajach takich, jak Polska, doszło przez przesunięcia graniczne do jeszcze dalej sięgających ogólnych przemian gospodarczych. Jedną z wielkich trudności, przed jaką te kraje stoją, jest gwałtowny przeskok z gospodarczego systemu okupacyjnego do normalnej gospodarki państwowej. Kwestia pieniądza, który w czasie okupacji był oparty na fikcji, odgrywa tu bardzo dużą rolę. Pieniądz ten przestał opierać się na złocie, które przeważnie wywieziono; jego emisja regulowana jest potrzebami państwowymi. A potrzeby te są ogromne, bo

cały kraj potrzebuje inwestycji, dochody zaś są na razie nikłe. Nieopłacalność przemysłu próbuje się n. p. u nas załagodzić dwutorowością cen sztywnych i komercyjnych. W polityce finansowej stosuje się, jak to kiedyś powiedział minister Minc, raz inflację, raz deflację, dzięki czemu utrzymuje się na ogół równowagę, ale co prowadzi w praktyce nieraz do dużych rozpiętości między wysokością cen i płac.

Zrezygnowanie z oparcia pieniądza na złocie będzie, zdaje się, jedną z konsekwencji ekonomicznych obecnej wojny. Tendencje w tym kierunku były zresztą już widoczne przed wojną i to nawet w krajach, które tego złota miały pod dostatkiem. Jeszcze w roku 1933 na światowej konferencji gospodarczej sekretarz Stanu Stanów Zjednoczonych, Hull, oświadczył:

„Stare fetysze międzynarodowego życia gospodarczego bankowego i dotychczasowe podstawy wartości walut zastąpiono usiłowaniami już wielu państw, zmierzającymi do utworzenia stałej siły kupna dla waluty narodowej — siły kupna, która by odpowiadała wartości produkowanych towarów i wymogów gospodarki narodowej. Stany Zjednoczone usiłują również stworzyć takiego dolara, któryby reprezentował dla teraźniejszych i przyszłych pokoleń odpowiednią stałą siłę kupna. Takiego dolara bez oglądania się na ilość i wartość posiadanego złota stworzymy już w najbliższej przyszłości”.

A b. prezydent Hoover powiedział:

„Jeżeli jakieś państwo odwraca się od waluty złotej, to nie oznacza to bynajmniej, że przystępuje ono do inflacji lub dewaluacji”.

Jak widać, prawdę tę zrozumiano dobrze nawet w krajach kapitalistycznych. Nie trzeba dodawać, że rozumiał ją również dobrze Związek Radziecki i nie dziwnego, że rozumiana ona jest też w Europie powojennej, w której — jak to już powiedzieliśmy — polityczno-ekonomiczne idee socjalistyczne zaczynają brać górę.

OKUPACJA NIEMIEC.

Osobnym zagadnieniem w sytuacji dzisiejszej są pokonane kraje okupowane, a więc przede wszystkim, jeżeli idzie o europejskie stosunki — Niemcy. Sytuacja ich jest bardzo ciężka wobec zniszczenia przemysłu i całego kraju, braku surowców i rabunkowej gospodarki w ostatnim okresie wojny. Całość gospodarki Niemiec znajduje się pod ścisłą kontrolą okupujących państw: zarówno przemysł, jak rolnictwo i transport. Ogólną zasadą przyjętą jest dążenie, aby Niemcy były, przynajmniej przez pierwszy okres okupacji, samowystarczalne, a nawet zobowiązane są do pewnych świadczeń na rzecz wojsk okupujących. Niemcy skazane będą przez to na wiele wyrzeczeń, na które w zupełności zasłużyły. Odbudowa przemysłu będzie miała miejsce w ramach, jakie uznają za stosowne alianci przy, oczywiście, całkowitym zniesieniu przemysłu wojennego i przy świadczeniu przez Niemcy odpowiednich odszkodowań w naturze. Przemysł niemiecki nie będzie na przyszłość kontrpartnerem na rynkach międzynarodowych, co również pozostanie nie bez skutków, pomyślnych dla gospodarki innych państw. Tym razem alianci unikną chyba błędów z czasów po poprzedniej wojnie światowej i nie będą dążyli do podniesienia gospodarczego poziomu Niemiec, celem uzyskania dla siebie rynków zbytu, bo nauczyli się może z doświadczenia, że w ostatecznym rachunku wszystko to obraca się przeciwko nim. Od konsekwentnego utrzymania tej linii politycznej wobec Niemiec zależy przyszły pokój, jak również od wzajemnego porozumienia się poszczególnych krajów między sobą, przede wszystkim trzech wielkich mocarstw. Mimo wszelkich istniejących między nimi różnic w poglądach na niektóre zagadnienia do tej pory zawsze ostatecznie dochodziło do takiego porozumienia w sprawach politycznych. Dlatego można żywić nadzieję, że nastąpi ono również w sprawach gospodarczych. I dlatego też można z ufnością patrzeć w pokojową przyszłość świata.

* * *

... W dziejach narodu polskiego dokonywuje się wielki, potężny, historyczny przełom o tak niezmiernie pozytywnych i dodatnich wynikach, że nie potrafimy ich jeszcze dziś w pełni objąć naszym niedoskonałym rozumem.

... największe niebezpieczeństwo w dziedzinie ziem zachodnich, które nam zagraża, które może zdusić w zarodku wszystkie nasze sukcesy, to niebezpieczeństwo małej skali, małych ludzi, niebezpieczeństwo braku perspektywy, braku oddechu, braku rozmachu.

... nie wolno ani na chwilę zapominać, że jesteśmy narodem zwycięzców, który dyktuje prawa na tej ziemi.

H. MINC — Minister

* * *

— Cała Polska została straszliwie zniszczona. Nasze straty materialne, przeliczone na globalną sumę zurobków całej klasy robotniczej, przy utrzymaniu przedwojennej wysokości płac, równają się sumie, która starczyłaby na opłacenie pracy wszystkich robotników w Polsce przez około 70 lat.

... demokracja w Polsce znajdzie sobie najmocniejszą i najtrwalszą bazę oparcia wówczas, gdy zwalczone i pokonane zostaną nasze dzisiejsze trudności gospodarcze. A droga do tego celu prowadzi tylko poprzez dalsze i systematyczne podnoszenie produkcji i wydajności pracy.

— Historia i życie nie cofają się wstecz. Idą zawsze naprzód. I demokracja polska również nie cofnie się wstecz, lecz pójdzie naprzód.

WŁ. GOMUŁKA — Wicepremier

MOŻNA się zgodzić bez dyskusji, że na tytuł Wielkiego Przemysłu w Polsce Odrodzonej zasługuje przede wszystkim PRZEMYSŁ WĘGLOWY, a to z racji jego udziału w gospodarce narodowej.

Zastosowanie węgla jest powszechne. Jako źródło ciepłe jest węgiel podstawą energetyki, zgazyfikowany lub upłynniony, jest podstawą paliw płynnych, w wytwórniach chemicznych zamienia się na wielką ilość produktów chemicznych, jak np. barwniki, materiały wybuchowe i środki farmaceutyczne.

Tabela, zamieszczona na końcu niniejszego artykułu, wykazuje zużycie węgla przy wytwarzaniu niektórych dóbr codziennego użytku.

Polska jest w tym szczęśliwym położeniu, że skupia na swych obszarach wielkie bogactwa węgla. W skład Państwa Polskiego wchodzi całe Polskie Zagłębie Węgłowe, liczące około 60 miliardów ton, oraz Zagłębie Dolno-Śląskie, liczące około 4 miliardów ton. Poza tym po całym obszarze Polski rozsiępane są złoża węgla brunatnego, których wartość można oszacować na dziesiątki milionów ton.

W okresie największej koniunktury światowej, która w XX w. jest równoległa do zbrojeń światowych, z Polskiego Zagłębia wydobyto (w milionach ton):

	w r. 1913 —	57 mil. ton
	w r. 1930 —	69 „ „
w latach	w r. 1940 —	82 „ „
wojny	w r. 1942 —	91 „ „
	w r. 1943 —	100 „ „
	w r. 1944 —	98 „ „

Opierając się na tych cyfrach możemy powiedzieć, iż wartość urządzeń kopalnianych wynosi około 4 miliardów zł w złocie, a wartość produkcji w okresie jej największej koniunktury wynosiła kolejno: w r. 1913 — 1 miliard zł, w r. 1939 — 1.400.000.000,— zł, w r. 1943 — 2 miliardy zł.

Obecnie produkcja naszych 82 kopalń stoi na poziomie 100.000 t/dz., czyli 30 mil. ton rocznie. Odpowiada to mniej więcej okresowi powojennej depresji w r. 1919, kiedy wydobyte wynosiło 35 mil. t. produkcji. Wartość więc obecnej produkcji szacować musimy na 600 mil. zł w złocie i będzie ona stopniowo wzrastała do cyfr wydobywania z r. 1939, kiedy wartość produkcji wynosi, jak wspominałem, 1.400.000.000,— zł, a po doliczeniu dochodów przemysłów ubocznych: energii elektrycznej, wytwarzanej przez przemysł, koks i produkcji chemicznej — około 1.750.000.000 zł.

Wystarczy spojrzeć do Rocznika Statystycznego z r. 1939 i odczytać:

- stosunek ilościowy zatrudnionych w przemyśle węglowym do ogólnej ilości pracowników przemysłowych w Państwie — 12%,
- stosunek wartości wywozu węgla do wartości ogólnego wywozu — 21%,
- stosunek przewozu węgla do ogólnej ilości przewozu na kolejach normalno-torowych — 33%,

a moglibyśmy mnożyć wskaźniki węgla w udziale gospodarki narodowej!

Dane powyższe uznać trzeba za bezsporne dowody praw przemysłu węglowego do tytułu WIELKIEGO PRZEMYSŁU, z którego działalnością łączy się bezpośrednio byt ponad 1½ mil. ludzi, zatrudnionych w przemyśle węglowym i ich rodzin, łączy się szereg dostawców materiałów, maszyn i urządzeń, działalność instytucji finansowych i ogólnospołecznych, które mogą prosperować w cieniu wielkości prze-

mysłu węglowego. Ale — noblesse oblige — ten wielki przemysł, by mógł prosperować na użytek narodu, ma do rozwiązania wielkie zagadnienia.

Za zagadnienie przejściowe uznać musimy zalecenie ran, zadanych temu przemysłowi przez okupanta niemieckiego. Okupacja niemiecka bowiem, za co musimy ją głośno oskarżać, zburzyła zdolność produkcyjną kopalń węgla przez odbudowę przygotowanych do r. 1939 pól górniczych. Okupant korzystał z urządzeń kopalnianych, nie remontując i nie odnawiając ich, a jest na którymś zakładzie rozpoczął inwestycje, to na żadnym ich nie skończył. Okupacja zestarzała załogi kopalniane, tworząc wielkie szeregi inwalidów, a co najważniejsze — stosując względem załogi bezwzględny przymus i terror — wzbudziła lęk i niechęć do pracy w górnictwie. Zohydziła ten szlachetny zawód do tego stopnia, iż szerokie warstwy mas pracujących, tylko przy wielkim natężeniu woli i budzeniu świadomości potrzeby pracy dla własnego Państwa, stoją przy swoich warsztatach pracy.

Głębokie rany zadała okupacja szeregom fachowców i stanowi zdrowotnemu załóg kopalnianych. Na ogólną ilość zatrudnionych w tej chwili około 130 tys. ludzi — 25% kwalifikuje się do zemerytowania. A cóż mówić o butach, ubraniu i wyżywieniu tej załogi? — Są to wielkie zagadnienia, które, jak już wspominałem, traktujemy jako zagadnienia przejściowe, bo Polska nigdy nie знаła głodu i na pewno wyżywi swych górników, jak również potrafi ich obuwać i ubrać.

Kasy kopalniane są puste, zapełnia je powoli praca górnika. Przemysł jednak musi rozporządzać środkami obrotowymi, wystarczającymi na pokrycie przynajmniej jego 3-miesięcznych potrzeb. Potrzeby te szacujemy na około 750 mil. zł. Przy prasie drukarskiej nie jest to wielkie zagadnienie, ale przy równowadze walutowej Państwa Polskiego niechybnie jest to problem ciężki.

Plan rozwoju przemysłu węglowego w swych głównych etapach wyznacza cyfry: 40 mil. na rok 1946 i w stopniowym rocznym przyroście około 20%. Ale istotna wartość węgla zaczyna się dopiero od tej chwili, gdy doszedł on do odbiorcy. Możemy uważać sieć lądową komunikacyjną, z wyjątkiem obszarów wschodnich, za wystarczającą w Państwie Polskim. Oczywiście, pomijając trudności taboru przewozowego, zaznaczyć musimy, że drogi rzeczne są niewystarczające. Linia Odry, biegnąca z południa na północ, obsługuje zachodnie, bądź północne połacie państwa. Natomiast rzeka Wisła, w swym górnym i średnim biegu o kierunku wschodnio-zachodnim, jest nieusplawniona i z Odrą nie połączona. *Usplawnienie Wisły i połączenie jej z Odrą oraz budowa portów na terenie Polskiego Zagłębia Węglowego to wielki problem rozprowadzenia węgla i jego produktów po obszarze Państwa Polskiego, a także dostaw tego przemysłu dla krajów zamorskich.* Jest to wielkie zagadnienie, niezmiernie żywotne dla wielkiego przemysłu węglowego.

Szczycimy się wielką różnorodnością pokładów węgla. Możemy zaspokoić najbardziej wybredne wymagania spożywców węgla, od domowego ogniska poprzez kuźnie, gazownie do koksołni włącznie. Posiadamy bowiem: w Zagłębiu Dolno-Śląskim węgiel chudy (5%), półtłusty (20%), tłusty (40%), gazowy (8%) i gazopłomienny (45%) — w Polskim Zagłębiu Węglowym węgiel półtłusty (0,9%), gazowy (26%) i gazopłomienny (73%). Wartość opału naszego węgla waha się w znacznych granicach 5000—7800

cal.; *gorsze gatunki węgla nie powinny być przewożone poza obszar Polskiego Zagłębia Węglowego*: winny być spalane w elektrowniach tegoż zagłębia, transportować zaś należy tylko węgiel pod postacią energii elektrycznej.

Jest rzeczą znaną, że przy bezpośrednim spalaniu węgla kamiennego wykorzystuje się zaledwie 15% jego energii cieplnej. Przy przeróbce węgla procent wykorzystania go rośnie bardzo znacznie. Zatem: przeróbka chemiczna węgla w koksowniach, gazowniach, prażalniach i generatorach, a w pierwszym rzędzie w zakładach, produkujących paliwa płynne, jest najbliższym i najważniejszym zadaniem przemysłowym Polski, słowem — problem spożycia węgla jest znowu wielkim zagadnieniem, związanym z przemysłem węglowym.

Nasze spożycie wewnętrzne nie przekraczało w dzielnicach zachodnich polskich 2400 kg na głowę mieszkańca. Przy dzisiejszym stanie ludności Państwa Polskiego 25 mil. głów i stopniowym wzroście spożycia od 1000 kg do 2000 kg na głowę ludności, wewnętrzne zapotrzebowanie będzie się wahało w granicach 25 mil. do 50 mil. ton.

Plan rozwoju przemysłu węglowego musi zatem przewidzieć zbyt znacznej części produkcji węgla i koksu na rynki międzynarodowe. Uśpieni dzisiejszą zawrotną koniunkturą na węgiel, popełnilibyśmy grzech śmiertelny, gdybyśmy nie docenili faktów, iż świat miał nadprodukcję węgla, że nasze Zagłębie jest geograficznie niekorzystnie położone i że po odbudowie zagłębi: francuskich, westfalskiego, holenderskiego, belgijskiego, po przejściu Anglii i Ameryki do pracy pokojowej, po odbudowie i rozbudowie źródeł energetycznych Związku Radzieckiego, koniunktura węglowa przeminie. *Polski przemysł węglowy dławie się będzie swoją produkcją, jeżeli nie rozwiąże wielkiego problemu własnego aparatu eksportowego z własną flotą handlową i przez międzynarodową wymianę nie opanuje rynków zagranicznych.*

Polskie Zagłębie Węglowe zatrudniało przed wojną około 130 tys. ludzi, przemysł węglowy rozporządzał mniej więcej taką samą ilością mieszkań dla swych załóg, mieszczących się zresztą w około 30% we własnych domach. Wiele z tych mieszkań zostało utraconych na rzecz rodzin byłych pracowników, część znowu została zniszczona przez działania wojenne. Przed przemysłem węglowym stoi zatem problem dostarczania mieszkań swym pracownikom. Należy budować po 10 000 mieszkań rocznie w okresie lat 5-ciu, jeśli chcemy załogi kopalniane utrzymać na poziomie przedwojennym i podnieść go następnie zgodnie z planem rozwoju wydobywania. Tu należy zaznaczyć, że osiedla i miasta w Polskim Zagłębiu Węglowym są zbudowane na polach górniczych i hamują ich odbudowę. Problem mieszkaniowy zatem i problem budownictwa przestrzennego dla przemysłu węglowego jest znowu zagadnieniem, związanym z tym przemysłem.

Bogactwo pokładów węglowych tkwi głównie w grubych pokładach, których miąższość przekracza 4 m. Odbudowa takich pokładów na zawał prowadzi do wielkich strat substancji węglowej, którą szacuje się na 40%. Chcąc za-

pobiegać tym stratom i nie dopuścić do szkód górniczych na powierzchni, zalegającej nad polami górniczymi, stosuje się t. zw. podsadzkę płynną, która wypełnia piaskiem próżnię po wybranym węglu. Dotąd zbadane złoża piaskowe, częściowo już eksploatowane, pokryte głównie lasami, stanowiącymi własność przemysłu, bądź lasami państwowymi, zawierają około 4.000.000.000 m³ piasku. Wystarczy one zaledwie na wydobycie około 5.000.000.000 ton węgla, czyli na okres 100 lat, licząc, iż z grubych pokładów wydobywa się tylko 50% całej produkcji. Lecz te złoża piaskowe są położone na wschód od Zagłębia, w okolicach Olkusza, lub na północ Zagłębia, przy dopływach Odry. Złoża te muszą być udostępnione magistralami przewozowymi, by tanio i w dostatecznej ilości mógł być piasek dostarczany do kopalń, położonych głównie na obszarze centralnym.

Podsadzka płynna to znów wielkie zagadnienie dla tego wielkiego przemysłu.

Przemysł węglowy jest spożywcą wielkiej ilości maszyn, urządzeń i konstrukcji kopalnianych; był on alimentowany przez Niemcy Zachodnie, a w nieznacznej części przez kraje anglosaskie. Zdrowy rozwój tego przemysłu musi się oprzeć na własnej produkcji, na produkcji własnych maszyn i wytwórczości polskich fabryk. Oto znów wielkie zagadnienie dla przemysłu węglowego.

Litanie wielkich zagadnień musimy zakończyć modlitwą do społeczeństwa polskiego, które — żyjąc dotąd w kraju rolniczym, znając tylko przemysł z jego złych stron i traktując ten przemysł jako uprzywilejowanego — musi jak najprędziej zmienić swój punkt widzenia: traktować go jako polską walutę, zgodnie z imieniem, nadanym mu przez Rząd Polski Demokratycznej, walutę, która musi wziąć największy udział w odbudowie kraju i podnieść ogólny dobrobyt. To jest istotnym celem każdego przemysłu.

Polska musi mieć jasny obraz działalności jej przemysłu węglowego, ale musi również zdawać sobie dokładnie sprawę z wagi tego przemysłu, z wielkich związanych z nim zagadnień i trafną decyzją oraz energicznym czynem współdziałać w ich rozwiązaniu.

Zużycie węgla przy wytwarzaniu niektórych dóbr:

Przedmiot wytwarzany: —	Zużycie węgla:
100 kg maki	12 kg
100 kg chleba	14—28 kg
100 kg cukru	80 kg
100 l. piwa	20 kg
1000 szt. cegieł	300 kg
1 szyba (0,2 m ²)	0,6 kg
100 kg papieru gazetowego	70 kg
1 ubranie wełniane męskie	16 kg
1 KW/godzina	1 kg
1 m ³ gazu świetlnego	2 kg
1 l. benzyny	5,5 kg
1 czołg	90 ton
1 parowóz towarowy z tendrem	300 ton
1 krążownik	120 000 ton

* * *

. . . nie ma takich trudności, których nie zdołałby przezwyciężyć naród zjednoczony, świadomy swych celów i kroczący po właściwej drodze rozwoju. Jedyną drogą właściwą jest dzisiaj, wielki, solidarny, zjednoczony, ofiarny, zorganizowany i jak najbardziej powszechny wysiłek w kierunku jak najszybszej odbudowy naszego kraju, naszego przemysłu, naszej kultury, naszego bytu narodowego, naszej niepodległości.

B. BIERUT — Prezydent K. R. N.

WŚRÓD licznych zagadnień, jakie powstały przed nową Polską i które czekają na swoje rozwiązanie, jedno z czołowych miejsc zajmuje zagadnienie dróg rozwojowych hutnictwa żelaza.

Nie będzie przesadą twierdzenie, że w nowych warunkach powojennych żadna gałąź przemysłu krajowego nie uzyskała tak daleko idących nowych możliwości, jak właśnie ta.

Złożyło się na to szereg okoliczności, z których najistotniejszą jest niezawodnie fakt zdobycia Odry i kanału Kłodnickiego, jako arterii komunikacyjnych. By uprzytomnić sobie wyraźnie znaczenie powyższego faktu, należy stwierdzić, jaką olbrzymią rolę odgrywa zagadnienie transportu w całokształcie, zagadnienia hutnictwa żelaza w Polsce.

Niezależnie od powyższego uprzytomnić sobie należy również, że podstawy naszego hutnictwa nie były dość mocne, ponieważ nie posiadaliśmy odpowiednich źródeł krajowych żelaza; twierdzenie to może się wydawać paradoksem, niemniej jednak nie jest ono rewelacją, gdyż statystyka z lat przedwojennych stwierdza, że udział żelaza z rud krajowych w wytopie surowki żelaza wynosi stale zaledwie około 20% przy reszcie żelaza, pochodzącego z rud zagranicznych i innych tworzyw (żużle, żelastwo itp.).

Drugim czynnikiem, hamującym rozwój naszego hutnictwa, był brak koksu, względnie odpowiednich do koksovania gatunków węgla kamiennego. Sytuacja pod tym względem uległa poprawie jedynie w krótkim okresie objęcia przez nas Zaolzia.

Najgorzej jednak przedstawiała się sytuacja w dziedzinie transportu. Należy wziąć pod uwagę, że 1 t. surowki żelaza w warunkach polskich wymaga łącznie około 4 t. rud, topników i koksu razem wziętych, co odpowiada w skali rocznej — przy produkcji około 1.000.000 t. surowki żelaza (liczba bliska do maksymalnej przedwojennej) — ogólnej ilości 4.000.000 t. tworzyw i paliwa.

Rudy zagraniczne, o ile chodzi o gatunki wysokoprocen-towe (a takie właśnie wyłącznie są nam potrzebne), sprowadzane dotychczas były i stan ten pozostaje nadal aktualny — niemal wyłącznie drogą morską ze Szwecji, z północnej i zachodniej Afryki, z Brazylii i Meksyku.

Z olbrzymiego źródła rud rosyjskich Krzywego Rogu otrzymywaliśmy wprawdzie w dawniejszym okresie rudy wysokoprocen-towe, ale w okresie ostatnich 10 lat otrzymujemy takie, które możemy uważać jedynie za ulepszoną namiastkę rud krajowych.

Sedno zagadnienia polega na tym, że dowóz rud zagranicznych wymagał, oprócz dalekiego transportu morskiego, także ogromnie uciążliwego transportu kolejowego. O ile chodzi o najbardziej nas interesujące właśnie rudy zamorskie, (przy korzystaniu dotychczasowym z portów w Gdańsku i Gdyni) transport ten, przy przeciętnej odległości od hut Zagłębia, wynoszącej około 700 km., wymagał: $700 \times 1.600.000 = 1.120.000.000$ tonokilometrów w skali rocznej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że nasze zakłady hutnicze stanowią zespół wybitnie przestarzały i już dzięki temu mało rentowny, a w każdym razie nie mogący wytrzymać konkurencji ze współczesnymi zakładami zagranicznymi, *tym większego znaczenia nabiera sprawa transportu, która w istniejących warunkach staje się dodatkowym czynnikiem,*

wybitnie podrażającym nasze koszty własnej produkcji hutniczej.

Pod tym kątem widzenia uzyskanie arterii wodnej Odra — Kanał Kłodnicki nabiera specjalnego znaczenia; ta droga pozwoli na: zupełne wyeliminowanie drogiego transportu kolejowego rud żelaznych z portów Gdańska i Gdyni, zaoszczędzenie znacznych sum, wpłynie tym samym wybitnie na obniżenie kosztów własnych wytworów hutniczych. Przy tej okazji należy zwrócić uwagę, że arteria Wisły z całego szeregu powodów nie mogłaby zastąpić Odry, nie mówiąc już o tym, że przystosowanie Wisły do zrobienia z niej arterii komunikacyjnej wymaga zbyt wysokich kosztów i długiego czasu, na co my, jako państwo młode, nie będziemy mogli sobie przez dłuższy czas pozwolić.

Jeżeli założymy, że spławna Odra łącznie z kanałem Kłodnickim może dać tani transport głównego surowca hutniczego — rudy, że z drugiej strony ta sama arteria wodna pozwala nam już dzisiaj wysyłać tanim kosztem węgiel — jeden z głównych produktów eksportowych — do Szczecina (celem dalszej wysyłki zamorskiej), co ułatwia rozwiązanie wyzyskania taboru rzeczno-go dla potrzeb hutnictwa — należy teraz zatroszczyć się o to, aby nasze zakłady hutnicze mogły możliwie w całej pełni korzystać z tego transportu, tj. aby huty mogły wyładowywać rudę, złom i inne materiały bezpośrednio z barek na własny teren.

Możliwości takie otrzymamy wtedy, gdy huty będą rozmieszczone wzdłuż kanału już istniejącego wzgl. jego odnóg, których nie da się doprowadzić do żadnej z istniejących większych hut.

Okoliczność powyższa daje wyraźny nakaz rozbudowy hut wzdłuż istniejącego kanału lub też jego odnóg. Ponieważ wszystkie nasze huty surowcowe Zagłębia, jak „Pokój“, „Julia“, „Kościuszko“, „Bankowa“ i „Florian“ urągają pojęciom współczesności (głównie ich przestarzałe wielkie piece, koksoownie i walcownie), że niektóre z nich (jak „Pokój“) znajdują się na podkopanych przez kopalnię węgla terenach — powstaje problem stopniowego kompletnego ich skasowania, wzgl. adaptowania lepszych gmachów hutniczych na warsztaty konstrukcyjne i przetwórcze, co dałoby zupełnie wolną rękę w kwestii najpraktyczniejszego wyboru miejsca budowy nowych hut surowcowych.

Mając do dyspozycji Odrę, możemy stworzyć z Zagłębia Śląskiego namiastkę Zagłębia Ruhry, które, korzystając z transportu wodnego największego w Duisburgu portu rzeczno-go świata, produkowało w warunkach, pozwalających na eksport nadwyżki wyrobów hutniczych na cały świat.

Dalszym czynnikiem, wpływającym dodatnio na zmianę struktury naszego hutnictwa, jest uzyskanie dodatkowych źródeł węgla, w szczególności zaś pierwszorzędno-go węgla koksującego na Śląsku Opolskim. Dodatkowym cennym nabytkiem jest też dla nas rejon węglowy Wałbrzecki na Dolnym Śląsku, dostarczający bardzo cennego rodzaju koksu bezfosforowego.

Należy też uprzytomnić sobie jeszcze jedną zasadniczą zmianę, jaka zaszła po włączeniu do obszaru Polski Śląska Dolnego i Opolskiego w związku z zaopatrywaniem przemysłu hutnictwa żelaza i cynku w materiały ogniotrwałe, w pierwszym zaś rzędzie w cegły szamotowe i dynasowe. Pod tym względem byliśmy przed wojną wybitnie upośle-

dzeni; całego naszego zapotrzebowania nie mogliśmy pokryć ze źródeł krajowych, co stwarzało przymusowy import z Czechosłowacji i Niemiec. Obecnie na nowo pozyskanych terenach mamy szereg dużych fabryk cegieł ogniotrwałych, z pośród których największe znajdują się w Żorach, Świdnicy, Gliwicach i w Szczecinie. Fabryka w Świdnicy, jedyna w Polsce, wyrabia ponadto specjalnie cenne cegły magnezytowe i grafitowe. Podstawą istnienia tych fabryk są odpowiednie glinki ogniotrwałe, w które obfituje ziemia Śląska Dolnego, glinki, których brak odczuwaliśmy na dotychczasowych terenach polskich. Dla uprzytomnienia sobie tej olbrzymiej roli, jaką odgrywają materiały ogniotrwałe w hutnictwie, wystarczy stwierdzić, że jedna tylko stalowniana branża hutnictwa (piece Martenowskie) potrzebuje na 1 t. stali około 40 kg. cegieł ogniotrwałych, co przy rocznej produkcji stali 1.500.000 t. (przybliżona przedwojenna maksymalna produkcja stali) — wymaga 60.000 t. cegieł rocznie.

Nowy stan posiadania w tej dziedzinie jest tego rodzaju, że pozwoli nam zaspokoić nie tylko potrzeby hutnictwa żelaza i cynku, ale też wszystkie inne dziedziny przemysłu, jak chemiczna, cementowa, szklarska itp. Ponadto będziemy mogli cegły ogniotrwałe eksportować w znacznych ilościach zagranicę. Jedynie cegły magnezytowe będziemy musieli nadal sprowadzać z zagranicy.

Nowe możliwości, jakie nam otwiera uzyskanie nowych terenów, stawiają przed nami bardzo poważne zadanie odpowiedniego wyzyskania tych możliwości, a więc celowej i szybkiej rozbudowy naszego hutnictwa. Problem ten jednakże połączony jest z koniecznością zaangażowania olbrzymich wkładów pieniężnych, o które dziś, u progu naszej na nowo odradzającej się państwowości, nie jest łatwo. Należy więc stworzyć odpowiedni, jak najszerzej zakrojony plan rozbudowy hutnictwa (co już się przygotowuje na terenie Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego) i przeprowadzić go kosekwentnie etapami.

Nie przesądzać dziś jeszcze wyników rozpoczętej już pracy komisji specjalistów co do dalszych planowań, można z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć powstanie w pierwszym etapie dużej, nowoczesnej huty w Łabędach pod Gliwicami, która powstanie drogą rozbudowy przejętych przez nas i położonych obok siebie nad brzegiem kanału Kłodnickiego hut: „Herminy” i „Stalowni i Prasowni”. Z hut tych wprowadzić nie nie pozostało po dokonanej ewakuacji, oprócz wspaniałych gmachów, (wyposażenie było nastawione zresztą głównie na przemysł wojenny, obecnie nieaktualny), jednakże same gmachy stanowią już poważny załazek przyszłej potężnej huty, tym bardziej, że przejęliśmy tu również olbrzymią kolonię robotniczych domków mieszkalnych i 11 piętrowy gmach biurowy.

Jakie będą dalsze drogi rozbudowy hutnictwa żelaza, przewidzieć trudno; liczyć wszakże należy, że huta w Łabędach nie będzie jedyną nową hutą, jaka powstanie na linii Kanału Kłodnickiego i Odry. Decydujące znaczenie dróg wodnych dziś już zarysowuje perspektywę powstania nowego kanału: Odra—Dunaj. W związku z powyższym zarysowuje się uplasowanie drugiej huty (lub hut) nad tym kanałem, co dałoby perspektywy eksportu wytworów hutniczych na Bałkany, jakiego niewątpliwie wielka przyszłość gospodarcza oczekuje.

Na nowych terenach poza Łabędami uzyskaliśmy jeszcze kilka hut żelaza (w tej liczbie jedną pod Szczecinem, w miejscowości Stolzenhagen, nad Odrą). W obecnym stanie huty te znaczenia programowego dla nas nie mają i konieczności budowy nowych hut bynajmniej nie przekreślają. Boliem główne zagadnienie, jakie dziś stoi przed nami w dziedzinie hutnictwa to nie tyle *produkować dużo*, lecz *dużo i tanio!* Dla uczynienia zadość temu ostatniemu postulatowi mamy dziś możliwości o całe niebo lepsze, niż przy dawnych granicach. Lecz możliwości te dadzą się w całej pełni wyzyskać jedynie w wypadku realizacji nowego planu dyslokacji i budowy nowych jednostek produkcyjnych.

CENTRALA ŻELAZA I STALI

KATOWICE — UL. KOŚCIUSZKI Nr 30

Telefon 329-61, rozm. zamiejsc. 329-41 / Skróć telegr. „Centrostal”

Sprzedaje następujące stale szlachetne:

Stal szybko tnąca • Stal narzędziowa dla wszelkich celów • Stale konstrukcyjne stopowe i niestopowe • Bednarka zimno walcowana dla wszelkich celów • Wiertła spiralne • Noże dla papiernictwa, garbarń, fabryk tytoniu itp. • Odlewy ze stali wysoko-manganowej • Odkuwki według rysunków • Elektrody i druty do spawania acetylenowego.

Oferty i porady na życzenie P.T. Odbiorców udzielają:

Centrala Żelaza i Stali, Katowice ul. Kościuszki 30

oraz własne składy Stali Szlachetnej:

Warszawa, ul. Lwowska 13

Tel. 278

Poznań, ul. Walki Młodych 61 Tel. 29-30

Łódź, ul. Gdańska 66

Tel. 159-30

Kraków, ul. Dunajewskiego 2 Tel. 599-13

Katowice, ul. Pierackiego 6 — Tel. 319-19

Urządzona przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Katowicach wystawa „URAL, KUŹNICA ZWYCIĘSTWA”, zbliżyła nas do potężnych zagadnień organizacji wytwórczej naszego sąsiedniego sprzymierzeńca, inaugurując pomyślnie zapoznanie się społeczeństwa polskiego z osiągnięciami Związku Socjalistycznych Republik Rad na jednym z najdonioślejszych odcinków jego gospodarstwa.

URAL, „Złota góra”, przedmiot rosyjskich legend i pieśni, jest pod względem geologicznym unikatem na kuli ziemskiej. Nigdzie indziej nie znajdziemy podobnej ilości bogactw przyrodzonych, skupionych na niewielkiej stosunkowo przestrzeni. Badacze stwierdzili dotąd obecność przeszło ośmiuset minerałów na Uralu! Na odcinku izolowanego pasma górskiego o wymiarach 70×26 km rozciąga się prawdziwy raj geologiczny, kryjący w swym wnętrzu niemal wszystkie pierwiastki tabeli Mendelejewa.

Pasma gór uralskich, ciągnące się na przestrzeni 2.600 km z północy na południe, wyłonić się miało z fal dawnego morza uralskiego, przecinając naturalną przegrodą wielki niż europejsko-azjatycki na rubieży tych kontynentów. Niejedną niespodziankę chiowa jeszcze w swej głębi obszar uralski, a nowe odkrycia, zwłaszcza na odcinkach północnym i południowym, sygnalizowane są nieomal w każdym miesiącu. Węgiel kamienny i brunatny, rudy żelazne, miedziane, niklowe, cynkowe, ołów, antymon, arsen, kobalt, chrom, azbest, ropa naftowa, margiel, krzem, złoto i platyna, rząd rzadkich metali, kilkadziesiąt gatunków kamieni półszlachetnych, jak ametysty, topaze, beryle, malachity, agaty, kryształy górskie, szmaragd, izoprazy, korundy i inne, nie wyczerpują nawet w części fantastycznych skarbów ziemi uralskiej. Średnio-górski charakter Uralu łączy się z niezwykle bogactwem krajobrazu.

Dzieje zagłębia uralskiego wiążą się ściśle z ewolucją stosunków społecznych i politycznych Rosji w ciągu minionych dwóch wieków. Z tego punktu widzenia przedstawia się nowe oblicze Uralu jako końcowe ogniwo przemian strukturalnych w budowie warsztatu produkcyjnego ziem radzieckich, przemian wywołanych przez rewolucję socjalistyczną, a spotęgowanych i przyspieszonych pod naporem wypadków ostatniej wojny.

Skarby gór uralskich dały już wcześniej początek kopalnictwu i przemysłowemu użytkowaniu cennych minerałów i rud. Poczynania te doznały znacznego ożywienia z inicjatywy Piotra I. W pierwszej połowie 18 wieku czynnych już jest 70 fabryk, a liczba ich wzrasta w drugiej połowie tego stulecia do stu. Za rządów ostatnich Romanowów doznał jednak rozwój zagłębia uralskiego pewnego zahamowania. Właściciele hut i przedsiębiorstw przetwórczych metalurgii uralskiej zaniechali inwestycji, maszynowych i odnowienia urządzeń fabrycznych, a surowiec miejscowy zaczął wędrować do innych miejsc produkcji. W drugiej połowie 19 wieku benjaminkiem przemysłowców zostaje metalurgia południowej Rosji. Dzieje się to kosztem zagłębia uralskiego, które wykazuje w tej epoce zaledwie 4,7% ogólnej wytwórczości kraju.

Ze swej upośledzonej roli w okresie ostatnich carów, awansuje Ural niejako jednym skokiem na niezwykle nowoczesne miejsce w gospodarstwie Rosji z chwilą, gdy wielcy budowniczowie potęgi gospodarczej Związku Radziec-

kiego, Lenin i Stalin, włączają problem gruntownej rozbudowy i przebudowy zagłębia uralskiego w olbrzymi, dalekosieźny program. Punktem wyjścia ich rozważań staje się teza, że główna baza węglowo-metalurgiczna Rosji, Ukraina, musi być uznana za niewystarczającą i wymaga uzupełnienia. Pierwszym argumentem za tą tezą jest wzgląd na położenie geograficzne Donbasu, łatwe stosunkowo do zagrożenia inwazją, drugim zaś fakt, że wytwórczość basenu południowo-ukraińskiego nie wystarczy na pokrycie wzmagającego się w gwałtownym tempie zapotrzebowania kraju. Przetawiona na nowe tory produkcja wielkich obszarów państwa radzieckiego musi otrzymać nowe źródło zaopatrzenia w podstawowe surowce przemysłu przetwórczego. Lenin formułuje śmiałą koncepcję: powstać ma nowa, wielka baza metalurgii radzieckiej, oparta na wysokowartościowych rudach żelaza i koksującym węglu, skupionych szczęśliwym działaniem przyrody obok siebie, na Uralu.

Koncepcja Lenina, wcielana w życie z niebywałą energią i rozmachem daje w przeciągu kilkunastu zaledwie lat początek znaczeniu obecnego Uralu, uznanego później z pełną słuszością za kuźnię zwycięstwa oręża radzieckiego w największych zapasach wojennych historii.

Produkcja Uralu wzrasta już w r. 1927 o 11%, właściwa jednak kolosalna ekspansja tego basenu przypada na okres pięciolatek Związku Radzieckiego. Jesteśmy świadkami technicznej wędrówki ludów: napływają z całej Rosji inżynierowie, konstruktorzy, majstrowie, racjonalizatorzy, najzdolniejsi fachowcy, doświadczeni pracownicy. Na górzystych obszarach Uralu, wśród lasów i stepów wylaniają się całe osady przemysłowe, miasta robotnicze, huty, silnice, wielkie zakłady przetwórcze, chemiczne, drzewne, spożywcze. Praca odbywa się nierzadko przy mrozach 30—40 stopni. Wytwarza się nowy styl pracy. Rodzi się nawet odrębna terminologia zawodowa. Zapał i ofiarność wydają wspaniałe wyniki i prowadzą do osiągnięć wręcz niespotkanych. Ural zaczął dawać *dziewięć* razy więcej, niż do czasów rewolucji. Powstały giganty: Magnitogorsk, Solikamsk, Czeljabińsk, Bereznikow itd. W r. 1936 wydaje jeden tylko kombinat magnitogorski dwa i pół razy tyle surówki, ile wynosiła cała produkcja żelaza przedwojennej Polski, co znowu odpowiada 37% ilości żelaza, wytwarzanego na obszarze carskiej Rosji.

Na miejscu dawnych, prymitywnie urządzonych zakładów przemysłowych, widzimy najbardziej nowoczesne fabryki, zaopatrzone we własne źródła energii, które 13-krotnie przewyższają uposażenie energetyczne z przed wojny. Liczba sił roboczych na Uralu podnosi się z roku na rok: ze 118.200 zatrudnionych ogółem na Uralu w r. 1913, wzrasta ona w jednym tylko okręgu swierdłowskim do 350.000 głów. Ludność dawnego Ekaterinburga, licząca 70.000, wynosi w nowym Swierdłowsku epoki radzieckiej 500.000 osób, przeistaczając prowincjonalne ongiś miasto o piętnie azjatyckim, na kipiący życiem nowoczesny ośrodek basenu uralskiego.

Dochodzące nas obecnie dane o cyfrach zapasów i wydobycia *węgla oraz rud żelaznych* w ZSRR., pozwalają z pewną dokładnością ustalić udział basenu uralskiego w bogactwie tych podstawowych materiałów. I tak, rezerwy węglowe Uralu wynoszą 5 miliardów ton, głównie w rejonach Bogosławskim, Czeljabińskim i Kiziel-
skim.

Nadmienić tu należy, że zapasy węglowe Donbasu ustalili badacze radzieccy na około 90 mld. ton. 87% zapasów węgla radzieckiego znajduje się jednak w azjatyckich obszarach Związku, przede wszystkim w zagłębiu Kuźnieckim, między Obem a Jenisiejem. Na obszarze tym, o powierzchni 20.000 km² wynoszą zapasy 450 mld. ton wysokokalorycznego węgla kamiennego, który w połączeniu z cennymi rudami Magnitogorska (pdl. 2400 km) tworzą podstawę t.z. kombinatu uralsko-koźnieckiego. Jeśli wymienimy dalej zagłębie „Karagandy” w Kazakstanie z zapasami 53 mld. ton, zagłębie tunguńskie z zapasami 400 mld. ton, basen Leny z 200 mld. ton, wreszcie zagłębie Irkucko-Czeremchowskie (z węglem o dużej zawartości bituminu, dającym do 80% materiałów pędnych) to możemy ocenić zapasy węglowe ZSRR (1938) na 1654 miliardów ton. Równa się to 21% rezerw opałowych świata.

Wydobycie węgla w Unii Radzieckiej wynosiło w milionach ton w r. 1913 — 29, 1928 — 39,7, 1932 — 64,3, 1935 — 108,9, i w 1937/8 — 128,0, przewyższając trzykrotnie wydobycie węgla Francji. Na r. 1942 zaprojektowano wydobycie węgla w ilości 230 milionów ton, co odpowiada poziomowi wydobycia Anglii.

Bogactwo ZSRR w rudach żelaza określają badania radzieckie na 4.505 mld. ton, z czego 3.128 mld. ton przypada na europejskie obszary Rosji. Główne złoża stanowią: Kriwoj Rog z 1.7 mld. ton i Ural z 1.43 mld. ton w rejonach Świerdłowska, Mołotowa, Czeljabińska, Baszkirii i Czakłowa. Na Uralu czynnych jest ogółem 200 kopalń, w których prym wiedzie znalezisko obwodu Czeljabińskiego z 580 mil. ton, w czym Magnitogorskie z 430 mil. ton wzgl. sama góra Magnitnaja z 420 mil. ton. Jakie olbrzymie bogactwa tych rud kryją odkryte dotąd, jakkolwiek niecałkiem jeszcze zbadane, dalsze tereny ZSRR, wynika z samego wyliczenia reszty znanych dotąd basenów. Są nimi: basen Kurski (200 mld. t.), Tulski (143 mld. t.), Woroneżski (67 mld. t.), Zagłębie Karagandy, Irkucka i Czyty oraz nowoprzyłączone obszary węglowe w Murmańsku, Karelii i Komi, (zapasy około 1 mld. t.), wreszcie Kaukaz północny i basen Transkaukaski.

Wydobycie rud żelaznych ZSRR wynosiło w r. 1939 — 30 mil. t., i zajmowało trzecie miejsce po wydobyciu Anglii i Francji, wiodąc jednak przed nimi prym pod względem zawartości żelaza. Gdy 38 mil. t. rud francuskich daje 11.5 mil. t. żelaza, 30 mil. t. rudy radzieckiej wydaje go 15.5 mil. t. Produkcja żelaza Rosji obejmowała ogółem: w r. 1913 — 4.2, zaś w r. 1938 — 15.5 mil. ton.

Zapasy rud manganowych na Uralu wahają się wedle niestwierdzonych dotąd szacunków, między 30 a 60 mil. t., gdy ogólne rezerwy geologiczne tego cennego minerału przyjmuje opinia uczonych Związku radzieckiego na 671 mil. t., głównie w rejonie Nikopola na Ukrainie i w rejonie Cziatury w Georgii. Przed wojną brał ZSRR w produkcji kuli ziemskiej 50%-owy udział z ilością 2.752 mil. t. (1937).

W radzieckich zapasach rud miedzi, w ogólnej wysokości 17 mil. t. partycypuje Ural (rej. Degtiarka) ilością około 2.8 mil. t., obok Kazakstanu, Krasnojarska, Transkaukazu, Koli, Nowej Ziemi i terenów o wielkiej przyszłości kopalnianej na Dalekim Wschodzie. Cyfry produkcji miedzi dają podobny obraz niepospolitego wzrostu, jak innych podstawowych surowców przemysłowych. Gdy w latach przedwojennych otrzymywano 29.000 t., notujemy w r. 1937 — 101.230 t. czystego metalu.

Obszar Uralu złączony jest ściśle z nowym wielkim basenem ropy, rozciągającym się na przestrzeni miliona

km², pomiędzy stokiem grzbietu uralskiego, Wołgą i Gorkim, z zapasem tego ważnego surowca materiałów pędnych w ilości 2.7 miliardów ton. Nosi on już dzisiaj obiecującą nazwę „Nowego Baku” i jest jedną z licznych przesłanką możliwości przyszłej ekspansji gospodarczej Związku Radzieckiego.

Wydobycie ropy z zagłębia Ural-Wołga wynosiło w r. 1942 7 milionów ton, co stanowi blisko 15% produkcji radzieckiej. W pozostałej części partycypowało Baku ilością 27, Groźny 4.1, Maikop 3.7, Emba-Aktjub 2.0, Sachalin 1.3, Azja środkowa 1.7, a Dagestan 0.6 milionów ton.

W r. 1937 uzyskano na obszarze ZSRR 30 mil. ton wobec 165 mil. ton produkcji U. S. A.

Zapasy ropne ziem radzieckich oceniane są na 4.679.000.000 ton, jeżeli traktować będziemy łącznie rezerwy w Baku, Groźnym, Maikopie i Kazakstanie.

Z licznych skarbów, dobywanych z bogatych głębin ziemi uralskich, zatrzymać się jeszcze musimy na *złocie* i *platynie*. Wydobycie Uralu zapewnia ZSRR w obu tych cennych kruszcach *drugie* miejsce na kuli ziemskiej (po Unii Południowo-Afrykańskiej względnie Kanadzie). Wedle danych z r. 1937, uzyskano w ZSRR 176.000 kg złota wobec 365.000 kg Afryki pld., 128.000 U. S. A. oraz 127.000 Kanady. Poza Uralem dysponuje ZSRR jeszcze pięciu obszarami złotonośnymi, mianowicie w basenie Altajsko-Kuźnieckim, w dystrykcie Leny, oraz w rewirach: Aldańskim, Jenisiejskim, Amurskim i Transbajkalskim.

Platyny znaleziono na Uralu w r. 1937 — 3.110 kg; a w r. 1938 — 3.732 kg.

Heroiczne zmagania Rosji z potęgą militarną hitleryzmu są okresem gorączkowego przestawiania produkcji uralskiej wyłącznie na potrzeby walczącego frontu. Jesienią 1941 ośrodki metalurgiczne Ukrainy zostały zajęte przez wroga. Przed metalurgią Uralu stanęło brzemiennie w skutki zadanie zapewnienia dostawy żelaza, stali, maszyn, sprzętu bojowego. W nieprawdopodobnie krótkim czasie wydostają konstruktorzy i majstrowie przeniesionych w bezpieczne zaplecze uralskie zakładów metalurgicznych 140 specjalnych gatunków stali. Masowe przesiedlenie kilkuset wielkich zakładów wytwórczych z zagrożonych terenów przyfrontowych na bezpieczne zaplecze zagłębia uralskiego, stało się wielką, o niezwykłym napięciu epopeją, która czeka jeszcze i musi znaleźć swego piewce. Tylko szybkość decyzji, energia zarządzeń i bezprzykładna ofiarność robotnika radzieckiego umożliwiły wykonanie planu. Wśród nieustannych niemieckich nalotów, w mrozach i zawiejach demontowano setki fabryk, załadowywano na wagony i platformy kolejowe tysiące maszyn, by je przewieźć później setkami pociągów do leśnych ostępów i górskich uroczysk Uralu, gdzie wyrastały szkielety gigantycznych budowli fabrycznych, okalone namiotami dla pomieszczenia niestrudzonego czynnych pracowników, pochodzących ze wszystkich niemal ziem ZSRR. Armia żądała czołgów, czekała na armaty i samoloty, na sprzęt bojowy, pożerany codziennie przez otchłań falującego frontu. Pod przemożnym naporem grozy wojennej, w wyniku nieugiętego trudu setek tysięcy mózgów i rąk robotniczych, objawił się triumf woli narodu: w końcu 1941 wyszły z Uralu na zagrożony front pierwsze ciężkie czołgi nowej produkcji.

Latem 1942, gdy wróg napierał przemożnie na Stalingrad, padł rozkaz wyprodukowania i dostarczenia Czerwonej Armii nowego czołgu T-34. Potężna ta broń narodziła się w okresie między 20 lipca a 22 sierpnia, wzbogacając historię przemysłu wojennego o nienotowane dotąd osiągnięcie.

Uralska fabryka czołgów dostarczyła frontowi 35.000 tanków w okresie niespełna dwóch lat!

„Uralmaszawod“ olbrzymi kombinat wytwórczości maszynowej zagłębia uralskiego rozwinął w okresie 10. miesięcy roku 1944 produkcję 6,7 razy większą, niż w r. 1940, a miesięczna wydajność pracy robotnika wzrosła z wartości 1408 rb do 7329 rb.

Cyfry wytwórczości zbrojeniowej zwiększyły się na Uralu od wybuchu wojny osiemnastokrotnie a produkcja energii elektrycznej dochodzi do pół miliarda kilowatgodzin rocznie. Fabryki silników, maszyn elektrycznych, turbin, generatorów itd. osiągają w r. 1944 w stosunku do r. 1940 trzykrotne zwiększenie wydajności.

• Równolegle wzrastają cyfry wytwórczości i w innych dziedzinach. W r. 1944 osiągnięto w rolnictwie mimo zatrudnienia samych niemal kobiet i młodzieży, zdumiewające rekordy wydajności: 186 pudów czyli 30 q pszenicy wzgl. 400 q ziemniaków z ha. W jednym tylko roku otrzymuje 25.000 rodzin pracowniczych nowoczesnie zbudowane i wzorowo urządzone mieszkania. W ciągu paru miesięcy 1945 roku elektryfikuje Ural blisko 1.000 kolchozów i uruchamia 38 stacji traktorowych.

Zapoczątkowany dobrze przemyślanym planem i rozbudowany czasu wojny olbrzymi potencjał wytwórczy nowego Uralu stał się istotnie kuźnią zasłużonego zwycięstwa ZSRR.

Rozważania powyższych zestawień i dat nasuwają przed oczami trzeźwo myślącego ekonomisty interesujące projekcje, jako wizje bliskiej może przyszłości.

Rozpadł się w gruzy potężny zarówno w pionowym jak w poziomym układzie gmach potęgi gospodarczej Niemiec, rozsypują się w naszych oczach wiązadła drugiego wielkiego ośrodka produkcyjnego, Japonii.

Natura próżni nie znosi, nie zatrzyma się też nad tym zjawiskiem ekonomika świata. Kto obejmie rolę usuniętych z płaszczyzny współzawodnictwa dwóch olbrzymów przemysłowych?

Ziemie Związku Radzieckiego rozciągają się na jednej szóstą części globu. Stanowią one największe na świecie skupienie trwałego ładu. Mierzone wynikami wojny światowej organizacyjne i wytwórcze osiągnięcia ZSRR wywołać mogą zasadnicze przesunięcia w wylaniającej się z chaosu powojennego przyszłej strukturze gospodarstwa światowego. Zbadane dotąd tylko w części bogactwa przyrodzone kraju, w związku z wyzwolonymi w obecnym układzie społecznym jego siłami wytwórczymi, zmieniłyby po przestawieniu produkcji radzieckiej na gospodarkę pokojową, kierunek ekspansji przemysłowej Związku. Podstawowe zadanie zaspokojenia rosnącego nieustannie a zdławionego wymogami doby wojennej zapotrzebowania wewnętrznego, nie wyczerpie zwiększonego potencjału produkcji. Gospodarstwo ZSRR, nieskrępowane obawami bezrobocia czy strajków, dysponować winno po spełnieniu tego zadania, poważnymi nadwyżkami. Jeżeli skierują się one ku obszarom świata, pozbawionym przedwojennych źródeł dostaw, będziemy świadkami współzawodnictwa ekonomicznego w skali, odmiennej od wszystkiego, co przyniósł rozrost ekonomiki kapitalistycznej w epoce przed wybuchem leżącej za nami wojny światowej.

* * *

... aby Polska, jako państwo, stała się mocnym ogniwem światowej polityki pokoju, niezbędne jest jak najściślejsze zwanie szeregów demokracji polskiej dla zmobilizowania wszystkich twórczych sił narodu do twardej, ofiarnej pracy, do dalszych świadczeń każdego obywatela na rzecz odbudowy Polski.

WŁ. GOMUŁKA — Wicepremier

* * *

— Chciałbym, aby każdy żołnierz amerykański mógł zobaczyć zniszczenia Warszawy, a wtedy zrozumiałby, dlaczego Polacy tak nienawidzą Niemców. Widziałem wiele wojen i wiele terenów bitew, ale nigdzie nie widziałem tak bezsensownych i tak bezgranicznie złośliwych zniszczeń. To była nie tylko walka z narodem polskim, ale i z polską kulturą.

Gen. EISENHOWER

MINISTERSTWO ODBUDOWY
CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Oddział Katowice ul. Warszawska 12, tel. 350-21

Zapatrzuje we wszelkie materiały budowlane, wchodzące w zakres budownictwa państwowego, wszystkie Instytucje Państwowe, Zjednoczenia, Huty, Kopalnie oraz firmy prywatne.

Poleca materiały:

papę, cement, wapno, szkło, kredę, cegłę, gips, smołę, gwoździe, blachę, żelazo budowlane itp.

KRAIN i FESSER
KATOWICE

UL. KOCHANOWSKIEGO 4 — TELEFON 319-77

*

UZNANY PRZEZ „CENTROSTAL”
SKŁAD ŻELAZA I STALI

PAŃSTWO — jak mówi O. Wilde w „Dialogach o sztuce” — jest powołane do tego, aby tworzyć rzeczy pożyteczne, jednostka, aby tworzyć rzeczy piękne. Człowiek bowiem, jako istota „par excellence” społeczna, może osiągnąć pełnię rozwoju swoich sił żywotnych, a więc i tworzyć kulturę, jedynie w ramach jakiegoś ugrupowania, zorganizowanego politycznie, społecznie i zawodowo, czyli jako członek państwa, które z kolei gospodaruje materiałem ludzkim pod kątem widzenia zwiększenia dobrobytu obywateli, jako też podniesienia kultury narodowej. Innymi słowami: za swoją pracę dla państwa, za częściowe zrzeczenie się swej wolności, jednostka ma prawo żądać od państwa nie tylko opieki w razie niespołecznego odnoszenia się do niej innych obywateli, nie tylko możliwości rozwinięcia i użycia przez państwo jej zdolności zawodowych, ale także stworzenia takich warunków życia, aby w zaciszu własnego domu, czy pracowni, mogła się oddać — poza pracą zawodową lub zarobkową — również pracy twórczej lub odtwórczej w dziedzinie kultury duchowej, rozrywkom, sportom, muzyce, literaturze, sztuce itp.

Otóż planowa gospodarka materiałem ludzkim musi tu uwzględnić dwa momenty: z jednej strony człowieka, jako wytwórcę i odbiorcę dóbr materialnych, z drugiej, jako twórcę i krzewiciela kultury.

Nie jest to możliwe wtedy, gdy pracodawca myśli o swoich pracownikach jedynie jak o liczbach lub punktach, które według zasad produkcji należy porozmieszczać na płaszczyźnie tak, aby w miejscach liczb wyłoniły się liczby innego rodzaju, a mianowicie liczby przedstawiające ilość czy wartość fabrykatów, przez nich wyprodukowanych, a w miejsce punktów plamy, czy figury geometryczne, uzmysławiające ilość wydobytego węgla czy rudy. Człowiek przedstawiałby tu jedynie wartość np. tyłu a tyłu metrów wyrobionego płótna lub, tyłu a tyłu ton wydobytego węgla. Natomiast planowa i na długą metę obliczona gospodarka człowiekiem to przekonanie, że człowiek to coś więcej, niż tryb czy kółeczko w najprecyzyjniejszej choćby nawet maszynie, więcej niż maszyna sama, to wartość olbrzymia, to siła, mogąca przenosić góry i zmieniać koryta rzek, to potęga, mogąca powoływać do życia światy omal że równie piękne, jak ten, który nas otacza, wżruszać i zdumiewać, zachwycać i czarować, słowem: wlewać w szarżyznę „produkowania owych dóbr pożytecznych” tyle wdzięku, piękna i czaru, że życie dopiero wtedy nabiera pełnej wartości i krasy. Musi tedy pracodawca pamiętać nie tylko o prawach, kierujących wymiennością dóbr i wzajemnością usług, ale także o wynalazcy czy o artyście, drzemającym „in potentia” nawet w najlichszym czy najgorzej opłacanym pracowniku. Cięży bowiem na państwie lub na pracodawcy odpowiedzialność wobec kultury narodowej, (która jest czynnikiem niezniszczalnym, trwającym i rozwijającym się ponad takimi czy innymi tworami politycznymi) za każdy nierozwinięty, czy niewyzyskany talent, i — śmiem nawet twierdzić — za każde zmarnowane lub wykoszlawione (o ile tylko nie z własnej winy) życie.

Pierwszym tedy zadaniem państwa lub jego organów, oraz prywatnych przedsiębiorstw, jest: ochrona życia i mienia pracowników. Leży on równie dobrze w interesie pracodawcy, jak i pracownika, dlatego zbyteczne byłoby nad nim się rozwodzić. Natomiast nie dla wielu jest oczywiste, że wiara w dbałość pracodawcy o warunki materialne pracownika może być czynnikiem, pobudzającym rozwój kul-

tury duchowej tego ostatniego. Nie trudno bowiem, o ile się głębiej spojrzy w dzieje ludzkości, dostrzec, że wysokiemu poziomowi życia towarzyszy zazwyczaj bujny rozwój kultury. Wypada jednak zaznaczyć, że chodzi tu w znacznie większej mierze o stworzenie kulturalnych warunków życia oraz warunków, sprzyjających wszelkiej twórczości w dziedzinie kultury, niż nawet o wysokie płace pracowników.

Drugim zadaniem państwa w dziedzinie planowej gospodarki człowiekiem jest wierne przestrzeganie zasady, aby właściwy człowiek znalazł się na właściwym miejscu. Właściwy człowiek to człowiek o wysokiej wartości moralnej i kulturalnej z jednej strony, a z drugiej posiadający wykształcenie i przygotowanie zawodowe tak wysokie, na jakie tylko pozwalają jego zdolności przyrodzone. Ten ostatni punkt nie wymaga bliższego uzasadnienia, natomiast kwestia wartości moralnych i kulturalnych nasuwa pewne trudności, choćby co do kryterium, jakim się wypada posługiwać przy ocenie wartości człowieka pod tym względem. Wyłania się tu bowiem sprawa charakteru narodowego i wad, z nim związanych. Otóż zdaje mi się, że przy ocenie wartości człowieka nie wolno nam okazywać pobłażliwości np. dla czyjegoś lenistwa lub partactwa, warcholstwa lub skłonności do pijaństwa.

Tu bowiem państwo przez postawienie wysokich wymagań kwalifikacyjnych postępuje nie tylko jak dobry organizator, usprawniający produkcję, ale również jak dobry wychowawca, dbały o rozwój kultury. Ponieważ na karb wymienionych i innych wad naszego charakteru narodowego wypada złożyć przynajmniej w jakich 70% winę naszych niedomagań jako obywateli i krzewicieli kultury narodowej, tudzież niepowodzeń państwa polskiego w dotychczasowych jego dziejach, wobec tego nie od rzeczy będzie napomknąć, w jakim kierunku państwo, względnie jego organa i instytucje, przez państwo kontrolowane, powinny działać, w celu wychowania typu „właściwego człowieka”.

Aby tedy przeciwdziałać lub usunąć z naszej psychiki narodowej cechy ujemne, trzeba, jak mi się zdaje, dążyć do wytworzenia, bądź rozwinięcia cech takich, jak:

a) Silny i zdrowy instynkt społeczny, za którym idzie chęć i zdolność zgodnej współpracy, zdrowe współzawodnictwo i zmysł kompromisu (oczywiście tam, gdzie kompromis nie narusza najwyższych wartości czy zasad postępowania).

b) Wstrzemięźliwość, naturalna szczerłość czy serdeczność, naturalna koleżeńskość (zarówno bez obłudy opilczej, jak i bez obłudy towarzyskiej).

c) Wytrwałość, upór w pracy, samodzielność.

d) Uczciwość, ścisłość, dokładność w każdej pracy.

e) Czystość zasad, myśli i postępowania; nawyk przestrzegania czystości osobistej, czystości mieszkania, sali szkolnej, drogi itp.

f) Oszczędność.

Jeżeli tedy społeczeństwo wychowa w ten sposób typ „właściwego obywatela”, to przez to nie tylko wpłynie na rozwój produkcji „rzeczy pożytecznych” ale również — może w większej jeszcze mierze — na rozwój kultury. Jeżeli oprócz tego państwo potrafi dla tak wychowanego „właściwego” człowieka znaleźć właściwe miejsce i w należytej skali ocenić jego pracę a zarazem i jego wartość jako twórcy kultury, wówczas społeczeństwo z pewnością doceni jego rolę, jako realizatora własnych dążeń do dobrobytu i jako stróża dóbr kultury narodowej.

ROZWÓJ stosunków w Polsce w najbliższym okresie w dużym stopniu zależy od tego, jak będzie rozegrana bitwa o usprawnienie transportu. Dziś cała Polska patrzy na kolejarza, bo każdy pracownik PKP jest jakby częścią armii, która walczy o dobrobyt szerokich mas społecznych na najbardziej trudnym i odpowiedzialnym odcinku.

Nie będziemy daleko od prawdy, jeżeli określimy, iż dzieło odbudowy państwa spoczywa w niemiłosiernym stopniu na barkach kolejarza, jak i na barkach tych, którzy bezpośrednio pracują przy samej odbudowie. Każdy bezstronny obserwator musi stwierdzić, że polski kolejarz częściowo zdał już egzamin, gdyż, idąc bezpośrednio za posuwającymi się wojskami radzieckimi i polskimi, wytrwale zabezpieczał, naprawiał i uruchamiał nieodzowne nerwy zwycięstwa: linię kolejową, parowóz i wagon.

W pierwszym okresie pracy kolejarze musieli dokonać wielkiego dzieła, zniszczenia bowiem na ogół były bardzo znaczne. Ale i dzisiaj nieomal na każdym kroku piętrzą się jeszcze tak duże trudności, że zaiste trzeba wielkiego samozaparcia się i wielkiej ofiarności, by podołać wszystkim zadaniom.

Już samo zestawienie ilości posiadanych czynnych parowozów i wagonów z podobnymi cyframi z roku 1938 wykazuje ogrom przeszkód w pracy:

	obecnie około:	w r. 1938:
parowozów czynnych —	2.000	5.176
wagonów towarowych —	141.000	152.662
wagonów osobowych —	3.500	10.543
Długość eksploatacyjna --linii —	23.846 km.	18.313 km.

Przy kilometrowo dłuższej linii eksploatacyjnej, przy większych zadaniach do rozwiązania (transporty wojskowe, repatriacja, zmniejszona przelotność linii z powodu zniszczenia torów i mostów itd. itd.), kolej obecnie rozporządza mniejszą ilością lokomotyw i wagonów, niż w roku 1938! Powyższe liczby nabiorą większej wyrazistości, jeżeli uprzytomnimy sobie, że w roku 1938 Niemcy przy długości linii eksploatacyjnej 63.138 km. rozporządzali następującym taborem: 25.835 parowozów, 67.845 wagonów osobowych, 21.810 wagonów bagażowych, 625.278 wagonów towarowych i 18.772 wagonów brankardów. Czyli Niemcy posiadali 4 parowozy, 10 wagonów osobowych i 105 wagonów towarowych na 10 kilometrów bieżących eksploataowanej linii. Tymczasem teraz u nas odnośne cyfry wykazują: 1 parowóz, 1½ wag. osobowego i 46 wagonów towarowych, — i to w dodatku taboru zniszczonego i wymagającego nieustannej naprawy!

Nic też dziwnego, że, uwzględniając dotkliwe zniszczenia wojenne i na torze, i w łączności, i w budynkach stacyjnych, kolejnictwo nasze codziennie staje przed trudnymi zagadnieniami do rozwiązania, zwłaszcza że doszły elementy, które były nieznane przed wojną, a którym na imię: szerokie tory.

Tory te, wybudowane przez wojska radzieckie, wysoce skomplikowały normalną pracę, bo wskutek skrzyżowania na jednym poziomie torów szerokich z normalnymi, stały się dla naszego transportu niedostępne nie tylko tory przekute, lecz i przyległe normalne. Ponadto przelotność pewnych linii uległa zmniejszeniu, szybkość zmalała itd. Dla ilustracji warto przytoczyć, że np. w DOKP Katowice linia

szerokotorowa, prowadząca przez Mysłowice—Katowice—Hajduki—Chorzów—Bytom—Pyskowice—Opole znacznie sparaliżowała ruch normalny, bo odtąd południe z północą łączyła tylko jedna linia przelotowa przez Chebzie—Karb. Dopiero w końcu maja r. b. zdołaliśmy uzyskać dwa dalsze połączenia, z których jedno umożliwiło połączenie Katowic z Siemianowicami i Sosnowcem przez Szopienice, a drugie — prowadzenie pociągów z okręgu rybnickiego i pszczyńskiego do Tarnowskich Gór z ominięciem Katowic. A nie należy zapominać, że Śląsk jest niewralicznym punktem transportu kolejowego. Każda trudność na tym terenie znajduje natychmiast oddźwięk w ogólnym rozwoju gospodarczym Polski.

Zakończenie działań wojennych bynajmniej nie wpłynęło na zmniejszenie trudności; gdyż od tego momentu normalne tory zaczęły pracować dla powrotnego przewozu oddziałów wojskowych, sprzętu wojennego oraz zdobyczy wojennej. Ponieważ załadunek w tym okresie dokonany był stosunkowo dość szybko i obejmował większe ilości wagonów, a ograniczona przelotność linii nie pozwoliła na natychmiastowe ich wywiezienie (punkty przeładunkowe z toru normalnego na szerokie na stacjach granicznych w Chorzowie, Jagodzinie i Brześciu przyjmowały tylko ograniczoną ilość wagonów), doszło do tego, że w dniu 31 lipca r. b. na 19.000 wagonów próżnych mieliśmy aż 74.000 załadowanych. Z tego 25% znajdowało się w Dyrekcji Katowickiej. Wynika z tego, że tabor kolejowy pod wpływem faktów powoli zaczął mijać się z własnym przeznaczeniem, bo celem wagonu jest przewóz, nie zaś magazynowanie towarów. Stosunek wagonów próżnych do załadowanych 1:4 jest co najmniej nienormalny i niezdrowy, powinien być raczej jak 4 do 1. Cyfry te ponownie świadczą o trudnościach, jakie kolej musi zwalczyć, zwłaszcza na odcinku Dyrekcji Katowickiej, której bodaj głównym zadaniem winno być podstawianie jak największej ilości wagonów pod załadunek na kopalnie i huty, nie zaś przechowywanie załadowanych wagonów na torach zapasowych.

Należy podkreślić, że czas powoli usuwa niedogodności, wpływające z różnorodności torów na liniach. Więc niektóre odcinki już są zwężone, jak Bytom Północny—Karb i Katowice—Ligota, inne zaś są obecnie w przygotowaniu — jak Hajduki—Gliwice i dalej do Kędzierzyna oraz jeden tor na odcinku Groszowice—Strzelce—Biskupice. Ponadto w budowie są: północna linia obwodowa dla węzła katowickiego oraz łącznica z Mysłowic do st. Szopienice-Roździeń. Również wysoce jest wskazane jak najprędzej uruchomienie drugich torów na wszystkich liniach dwutorowych. Gdy prace te będą dokonane, przelotność linii na Śląsku znacznie się powiększy, a tym samym nastąpi usprawnienie ruchu w całym kolejnictwie.

Nie należy jednak łudzić się, że uruchomienie nowych torów rozstrzygnie istotę zagadnienia. *Tu na pierwszy plan wysuwa się sprawa taboru kolejowego.* Musimy mieć nie tylko w dobrym stanie parowozy i wagony, ale i dużo więcej tego. Tabor nasz na skutek rabunkowej działalności niemieckiej wymaga ciągłej pielęgnacji. Tymczasem w Dyrekcji Katowickiej nie mamy ani jednego głównego warsztatu dla parowozów, a na całej sieci PKP istnieją zaledwo dwa warsztaty: w Poznaniu i w Bydgoszczy. Warsztaty parowozowe nie są w stanie podążyć za zapotrzebowaniem. Prawda, istnieją jeszcze dwie fabryki budowy parowozów: w Chrzanowie i w Poznaniu. Ale i te zakłady pracują na

razie prawie wyłącznie przy t. zw. średnich naprawach w myśl dewizy: naprawa jak największej ilości parowozów w jak najkrótszym czasie. Produkcja 9 czy też 10 nowych parowozów, wytwarzanych obecnie miesięcznie przez te zakłady, bynajmniej nie może złagodzić kryzysu parowozowego.

Ta sama bolączka obejmuje również wagony. W warsztatach wykonywane są tylko naprawy bieżące i rewizje okresowe. Z tego też względu należy jak najszybciej uruchomić nieczynne główne warsztaty i parowozowe i wagonowe. Z tym wiąże się sprawa uzyskania potrzebnych obrabiarek. *Polska winna otrzymać potrzebne maszyny z należnego jej źródła: z odszkodowań wojennych.*

Ale dopóki nie posiadamy dostatecznej ilości taboru, różne dobrze przemyślane zarządzenia mogą dodatnio wpłynąć na sprawę usprawnienia transportu kolejowego. Weźmy chociażby sprawę ładowania wagonów. Otóż normalnie

przy ładowaniu lub wyładowaniu wagonów mamy okres nocy, niemal równy 50% doby, kiedy wagon nie pracuje z winy klientów kolei. Jeśli ponadto uwzględnimy okres niedziel równy $\frac{1}{7}$ tygodnia, co stanowi około 15% każdej doby, otrzymamy okres równy 65% doby, kiedy wagon nie pracuje. Czas ten jest całkowicie stracony dla transportu. Wniosek stąd prosty: *należy ładunek i wyładunek prowadzić w ciągu całej doby, nie wyłączając świąt.*

Po zanalizowaniu i rozważeniu poszczególnych trudności, staje się jasne, dlaczego w niektórych wypadkach powstają na PKP niedociągnięcia. Możemy jednak śmiało patrzeć w przyszłość chociażby z tego względu, że dane statystyczne wykazują, iż krzywa załadunku stale wzrasta i już dziś przekracza czterokrotnie cyfrę załadunku, dokonanego w chwili objęcia kolejnictwa przez władze polskie.

Bitwa o transport kolejowy powinna być i będzie wygrana.

* * *

... bez usprawnienia pracy transportu kolejowego nie rozwiążemy żadnych problemów gospodarczych. Niesprawność transportu uniemożliwia rozwój naszego przemysłu, utrudnia zaopatrywanie kraju niepomiarowo, zwięża nasz handel zagraniczny itp. Klucz do rozwiązania naszych trudności gospodarczych, do polepszenia bytu szerokich mas pracujących, do normalizacji stosunków wewnętrznych — leży dzisiaj przede wszystkim w transporcie i wydajności pracy.

WŁ. GOMUŁKA — Wicepremier

Kawiarnia „Monopol”

Katowice, ul. Dyrekcyjna 2

Poleca:

Doskonale wyroby cukiernicze.

Wyborne trunki.

Codziennie koncertuje orkiestra pod batutą
znanej LWOWSKIEJ SKRZYPACZKI

FELICJI ANDRUCHOWICZ

Centrala Zaopatrywania Biur

RYSZARD WIŚNIEWSKI

KATOWICE, 3-go Maja 13

Telefon 343-76

Poleca:

Wszelkie artykuły piśmiennie-biurowe oraz
maszyny do pisania, liczenia, księgowania.
Specjalny dział mebli biurowych.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CYNKOWEGO

ZAOPATRUJE RYNEK:

w cynk hutniczy surowy, cynk rafinowany, cynk elektrolityczny, blachę cynkową, kubki cynkowe do baterii, stopy cynkowe, ołów hutniczy, wyroby ołowiane (minię, glejtę, blachę, rury, śrut), kadm, siarkę elementarną, kwas siarkowy, kwas azotowy, stuprocentowy bezwodny ciekły kwas siarkawy, siarczyn i dwusiarczyn sodu.

Z polecenia Departamentu Zaopatrzenia i Zbytu Ministerstwa Przemysłu Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego dla równomiernego rozprowadzenia produktów między odbiorców wzywa do zgłaszania zapotrzebowań na miesiąc następny **najpóźniej** do dnia

15-go każdego miesiąca.

Zgłoszenia przedstawione w terminie późniejszym przełożone zostaną na miesiąc następny.

Pisemne zamówienia należy przesłać do

ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU CYNKOWEGO, WYDZIAŁ ZBYTU, KATOWICE, Podgórna 4

TEGOROCZNE uroczystości w związku z obchodem „Dnia Spółdzielczości” miały szczególnie duży zasięg i radosną nutę, gdyż po pierwsze złączyła się z nimi radość z powodu odzyskania niepodległości państwowej, a po drugie — wiąże się z nimi święto zwycięstwa idei spółdzielczej w Polsce. Zwycięstwo to ma wieloraki charakter, lecz przede wszystkim polega na upowszechnieniu myśli spółdzielczej.

Jak Polska długa i szeroka, zwraca się dziś ku spółdzielczości niepodzielnie wieś, szukając w niej uzupełnienia swej organizacji gospodarczej oraz drogi do podniesienia materialnego i kulturalnego. Chłopi po reformie rolnej powinni wziąć w swe ręce przemysł rolny, (co się już częściowo stało), i nie tylko ten przemysł utrzymać, ale i rozwinąć go. Muszą dążyć do zapewnienia sobie korzystnego zbywania produktów i dogodnego nabywania artykułów do gospodarstwa rolnego i domowego, a osiągnąć te cele główne, o mniej ważnych nie wspominając, mogą tylko na drodze wspólnej inicjatywy, dla której, z uwagi na warunki wiejskie i słabość ekonomiczną pojedynczych inicjatorów, najwłaściwsza jest forma spółdzielcza, umożliwiająca zrzeszenie się większej liczby, a nawet wszystkich chłopów w gromadzie, a zapewniająca im sprawiedliwy podział korzyści ich gospodarczej inicjatywy. Kraj domaga się i będzie się domagał ilościowego i jakościowego podniesienia produkcji rolnej. Albo chłopci na swych indywidualnych gospodarstwach, w oparciu o wszechstronnie rozbudowaną spółdzielczość, to podniesienie produkcji osiągną, albo też życie zacznie szukać innych sposobów rozwiązania sprawy.

Również robotnik i pracownik umysłowy widzą w spółdzielczości drogę do poprawy swego bytu materialnego, o czym świadczy intensywny rozwój spółdzielczości wśród tych sfer. Spółdzielczość stała się atrakcyjna, bowiem w formie spółdzielczej działalności gospodarczej wyzwala się społeczna inicjatywa gospodarcza mas pracujących. To właśnie jest zwycięstwem spółdzielczości.

Zwycięstwo to wykazuje również wyniki bardziej konkretne, namacalne, dające się ująć statystycznie: duża liczba nowopowstałych spółdzielczych przedsiębiorstw wytwórczych, wielki wzrost spółdzielni handlowych i potężny wzrost liczby członków.

Bilansując osiągnięcia, dokonane w ciągu kilku — względnie, na wschodnich terenach, kilkunastu — miesięcy niepodległości, osiągnięcia, ze względu na krótki okres z natury rzeczy fragmentaryczne, trzeba wskazać i na te odcinki, na których spółdzielczość jeszcze przed wojną wykazywała słaby rozwój. Wymienić tu należy przede wszystkim zbyt mały w stosunku do istniejących potrzeb wzrost spółdzielczości rolniczej, skromne początki spółdzielczości pracy i jednostronność spółdzielczości spożywców.

Sięgając do grzechów przeszłości z okresu przedwojennego, należy stwierdzić, że spółdzielczość rozwijała się po linii mniejszego oporu i dlatego osiągnęła pokaźne wyniki na odcinku spółdzielczości spożywców i spółdzielczości kredytowej, gdyż są to działy stosunkowo łatwiejsze do organizowania i prowadzenia. Natomiast spółdzielczość rolniczo-wytwórcza i rolniczo-handlowa jest znacznie trudniejszą dziedziną pracy. W dziedzinie tej ma się do czynienia z bardzo różnorodną jakościowo i zmienną ilościowo produkcją. Skutkiem tego produkty rolne wykazują duże odchylenia gatunkowe a ich podaż jest zmienna, co z kolei

powoduje duże wahania cen, zmienność koniunktury i duże ryzyko handlowe. Spółdzielczość do czasu wojny nie umiała opanować rynku produktów rolnych; właściwie, poza produktami mleczarskimi, na rynku tym nie odgrywała poważniejszej roli. Stan ten powinien ulec radykalnej zmianie, zarówno jeżeli chodzi o rozbudowę spółdzielczego przemysłu rolnego, jak i o ujęcie w formy spółdzielczej obrotu produktami rolnymi. Przy tym nie można ograniczyć się do skupu produktów w ramach akcji świadczeń rzeczowych. Bardzo ważną dla wsi będzie również akcja skupu produktów wolnorynkowych i zapewnienie rolnictwu opłacalnych cen, od których zależy przecież rozwój produkcji rolnej. Ryzyko i trudności w obrocie produktami rolnymi będą wymagały zastosowania odpowiednich metod. Pozytywne wyniki, osiągnięte przed wojną w zakresie skupu produktów mleczarstwa, mogłyby tu nasunąć pewne wnioski co do doboru tych metod. Należy przy tym zauważyć, że w okresie niedoboru produkcji rolnej, z którym teraz mamy do czynienia, organizowanie obrotu produktami rolnymi jest łatwiejsze, niż w okresie nadprodukcji rolniczej.

Konieczność jak najbardziej intensywnego rozwoju spółdzielni pracy, zwłaszcza pracy wytwórczej, nie wymaga uzasadnienia. *W spółdzielniach pracy pracownik — członek spółdzielni — znajduje najwłaściwszą formę zatrudnienia*, która zapewnia mu największą część owoców jego pracy i pobudza go do najintensywniejszego udziału w procesie wytwórczym.

Jednostronność spółdzielczości spożywców, mających za sobą już długi okres rozwoju, jest charakterystyczna. Dlaczego spółdzielczość ta, która jako cel postawiła sobie zaspokajanie potrzeb spożywcy, uwzględnia głównie tylko potrzeby żywnościowe spożywcy, a pomija tak ważne elementy, jak potrzeba ubrania, obuwia, środków do urządzenia mieszkań? Dlaczego prawie że nie ma spółdzielczych sklepów blawatnych, konfekcyjnych, obuwniczych, naczyniowych, meblarskich itd.? A zorganizowanie spółdzielczego zaopatrywania w te artykuły jest nie mniej ważne, bodajże ważniejsze, niż zaopatrywanie w artykuły spożywcze, które na ogół w różnych sklepach mają ustaloną cenę i jakość. *Spółdzielczość spożywców powinna móc się branżowo tak rozbudować, ażeby mogła zaspokajać wszystkie podstawowe potrzeby spożywców.*

Uwag o konieczności uzupełnienia akcji spółdzielczej na odcinkach, dotychczas zaniedbanych, bynajmniej nie należy rozumieć w ten sposób, że spółdzielczość ma objąć całokształt zaspokajania potrzeb wszystkich spożywców i stać się monopolistą. Stan obecny — w którym w akcji zaopatrywania konsumenta na równych prawach biorą udział spółdzielnie, handel prywatny, a ostatnio organizuje się także sklepy państwowe — należy uznać za zdrowy, ale pod warunkiem, że te trzy czynniki będą pracowały na równych warunkach, że n. p. sklepy państwowe nie będą uprzywilejowane czy to w zakresie podatkowym, czy też w zakresie przydziału lepszych punktów sprzedaży, czy wreszcie przydziału towarów po niższych cenach. Wszelkiemu uprzywilejowaniu jednej z wymienionych form handlowych należałoby przeciwstawić się, gdyż to uprzywilejowanie wykluczałoby wolną konkurencję. A właśnie wolna konkurencja w handlu jest korzystna dla konsumenta, gdyż obniża ceny towarów, stanowi też sprawdzian użyteczności gospodarczej poszczególnych form handlu; użyteczniejszą społecznie będzie ta forma handlu, która w warunkach wol-

nej konkurencji zdoła utrwalić i rozszerzyć swoje stanowisko na rynku.

Wolnej konkurencji w handlu spółdzielczość obawiać się nie potrzebuje, posiada ona bowiem znaczną wyższość organizacyjną nad innymi formami handlu, pod warunkiem naturalnie, że swoje walory organizacyjne zdoła należycie wykorzystać. Do tych walorów, decydujących o wyższości organizacyjnej spółdzielczości nad innymi formami gospodarczymi, należy przede wszystkim oparcie akcji gospodarczej spółdzielni na szerokiej bazie członkowskiej, przy czym członkowie odnoszą bezpośrednie korzyści materialne z akcji gospodarczej spółdzielni; żadna reklama handlowa nie jest zdolna działać tak przyciągająco na klientelę, jak więź członkowska między spółdzielnią a jej odbiorcami. Pod warunkiem oczywiście, że członkostwo daje istotne korzyści materialne, bo jeżeli spółdzielnia tych korzyści członkom nie daje, traci sens istnienia.

O wyższości organizacyjnej spółdzielni decyduje też koncentracja przedsiębiorstw spółdzielczych w centralach gospodarczych i Związku Rewizyjnym. Koncentracja ta może dać podstawę do rozwinięcia maksymalnej sprawności techniczno-gospodarczej spółdzielni. Bo zauważmy: rozwój domów towarowych, przedsiębiorstw wielosklepowych (wielofilialnych), łańcuchowych, kupieckich central zakupu, opiera się na zasadzie koncentracji zakupów, dającej niższe ceny zakupu, które w konsekwencji umożliwiają konkurencję w sprzedaży. Ponadto wspomniane formy handlu detalicznego umożliwiają zastosowanie wyższej organizacji technicznej przedsiębiorstw, lepszego doboru i szkolenia personelu, bardziej racjonalnej reklamy i, co za tym idzie, większej ekspansji. Spółdzielczość posiada co najmniej te same, jeżeli nie lepsze warunki organizacyjne, co wspomniane większe przedsiębiorstwa handlu prywatnego, umożliwiające osiągnięcie wysokiego stopnia sprawności gospodarczej, zapewniającej jej przodujące stanowisko w konkurencji z innymi formami gospodarczymi.

Ażeby sobie to przodujące stanowisko zapewnić, spółdzielczość powinna w swej działalności położyć nacisk na następujące środki:

1. Każda spółdzielnia powinna dążyć do rozbudowy jak najściślejszych więzi ideowych i materialnych, łączących przedsiębiorstwo z szeroką bazą członkowską. Jeżeli spółdzielnia tych więzi nie umie stworzyć lub stworzonych utrzymać, wcześniej czy później musi upaść lub wyrodzić się w przedsiębiorstwo spółdzielcze tylko z nazwy.
2. Sprawa racjonalizacji organizacji i gospodarki przedsiębiorstw spółdzielczych powinna być wysunięta jako jedno z czołowych zagadnień, które rozwiązywać powinny wspólnie centralne organizacje spółdzielcze, zarządy spółdzielni i spółdzielcy-naukowcy. Należałoby opracować odpowiednie wzorce organizacyjne, wskaźniki gospodarcze, wzory urządzeń, oraz określić racjonalne metody pracy. Przy tym należy wytworzyć w spółdzielniach szerokie współzawodnictwo w zakresie zwiększania sprawności gospodarczej przedsiębiorstw spółdzielczych. Temu współzawodnictwu należałoby nadać formy organizacyjne. W związku z ruchem racjonalizacyjnym należy rozwinąć prace badawcze i akcję instrukcyjną. Należy też sięgnąć do wypróbowanych wzorów zagranicznych.
3. Przemysłanej akcji wymaga też sprawa doboru i szkolenia pracowników spółdzielczych. Podstawę rekrutacyjną powinna stanowić głównie młodzież ze sfer robotniczych i chłopskich, która w pracy spółdzielczej może znaleźć spełnienie swoich aspiracji życiowych. Szkolenie personelu wykonawczego powinno być oparte w pierwszym rzędzie na nauce praktycznej w przedsiębiorstwach spółdzielczych. Nauka ta nie powinna być przypadkowa, lecz zorganizowana i oparta na przedsiębiorstwach odpowiednio dobranych. Duży nacisk musi być położony na szkolenie techniczno-branżowe, celem przygotowania potrzebnych spółdzielczości specjalistów. Szkołom spółdzielczym powinna przypaść rola uzupełniania tej nauki praktycznej i dlatego kształcenie szkolne powinno być ściśle powiązane z nauką praktyczną.

* * *

— *Musimy udowodnić wszystkim naszym wrogom i przyjaciółom, że Polacy umieli nie tylko najemniej walczyć i umierać za wolność i niezawisłość swojej Ojczyzny, ale tak samo z większym jeszcze zapałem i poświęceniem potrafili pracować dla odbudowy Polski w jej nowych granicach dla pomnożenia własnego dobra.*

WŁ. GOMUŁKA — Wicepremier

STANISŁAW KOWALSKI i Ska

UZNANY PRZEZ „CENTROSTAL” SKŁAD ŻELAZA I STALI

SOSNOWIEC, ULICA PIERACKIEGO 1. . . . TEL. 62562

W HURCIE:

żelazo handlowe, blacha, części płuzne • gwoździe, druty, czarne narzędzia • śruby, nity, okucia budowlane, części kute • wyroby ocynkowane, naczynia emaliowane, wiadra • artykuły techniczne • karbid.

W DETALU:

Węgiel, koks, brykiety.

Przedsiębiorstwo istnieje od roku 1917.

KONTA BANKOWE: Narodowy Bank Polski, Oddział w Sosnowcu; Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Sosnowcu; Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Sosnowcu; Bank „Społem”, Oddział w Sosnowcu.

NA gospodarstwo nowoczesne składają się: CZŁOWIEK, RZECZY (ziemia, jej plody, bogactwo naturalne, dzieła rąk ludzkich: miasta, porty, drogi, kopalnie, fabryki, warsztaty itd.) i PIENIĄDZE. Czynniki te spaja człowiek — organizacją m. i. organizacją prawną.

Polska Odrodzona, Polska Demokratyczna, tworzy prawo pisane od dnia 15 sierpnia 1944 r. — data numeru 1-go Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, wydanego w Lublinie, po wypędzeniu okupanta. Twórcą prawa jest Krajowa Rada Narodowa, powstała w podziemiach Polski Walczącej, i wyłoniony przez nią w dniu 21 lipca 1944 r. — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (P. K. W. N.), w miejsce którego powołała Krajowa Rada Narodowa w dniu 31 grudnia 1944 r. — Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej, przekształcony w końcu na Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Krajowa Rada Narodowa wydaje ustawy, Rząd — dekrety i rozporządzenia. Ukazało się w roku 1944 dziewiętnaście numerów Dziennika Ustaw, a w roku bieżącym do dnia 7 listopada 1945 r. numerów czterdzieści osiem. Konstytucyjną podstawą wydanych ustaw i dekretów jest Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 267). Ustawy, dekrety i rozporządzenia, wydane na podstawie konstytucji kwietniowej, mają nadal moc obowiązującą, o ile nie są zmienione.

Celem niniejszego artykułu jest dać zwięzły i przejrzysty przegląd ustawodawstwa gospodarczego Polski Odrodzonej za czas od dnia 15 sierpnia 1944 r., aby ułatwić pogląd na wykonane i odłożone leżące zadania ustawodawcze gospodarcze. Pod nazwą „ustawodawstwa gospodarczego” traktowane jest w tym artykule ustawodawstwo gospodarcze — *stricto sensu*. Dla życia gospodarczego mają nieraz istotne znaczenie przepisy prawne niegospodarcze w tym sensie, jak np. normujące administrację, samorząd terytorialny, podział administracyjny państwa, sądownictwo, oświatę itd. Przedstawienie ich jednak wymagałoby zbyt dużo miejsca i cytat.

Nie mogę nie zaznaczyć, iż ustawą z dnia 6 maja 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 92) skasowano autonomię województwa śląskiego i zarząd nad majątkiem Skarbu Śląskiego objął Skarb Państwa. W ślad za tym powinna dokonać się całkowita unifikacja prawna województwa śląsko-dąbrowskiego z resztą Polski, a dzisiejszy labirynt przepisów ponemieckich, śląskich i polskich zastąpić powinno jednolite prawo polskie.

Prawo gospodarcze zajmuje się wszystkimi, wymienionymi na wstępie, czynnikami życia ekonomicznego narodu: człowiekiem, rzeczami i pieniędzmi. Tak, jak potrójny jest skład nowoczesnego gospodarstwa, tak i wydane przepisy przedstawione będą w trzech rozdziałach, zatytułowanych: I. Człowiek, II. Rzeczy i III. Pieniądze.

I. CZŁOWIEK.

1. **Repatriacja i przesiedlenie** wysunęły się od początku na czoło zagadnień Polski Odrodzonej i doprowadziły do utworzenia w dniu 7 października 1944 r. Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 145 z r. 1945) w celu „planowego rozmieszczania repatriantów i przesiedleńców”. PUR podlega Ministrowi Administracji Publicznej.

2. **Obowiązek pracy**, najpierw zadekretowany w stosunku do mierniczych (Dz. U. R. P. Nr 7, poz. 31 z r. 1944), w związku z szybkim przeprowadzaniem reformy rolnej,

niebawem objął — kolejarzy (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 55), których zmilitaryzowano, wreszcie dekretem z dnia 10 sierpnia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 235) wprowadzono przymusową rejestrację pracowników służby zdrowia (lekarzy, felczerów, położnych itd.). Szerokie grupy ludności obejmuje powszechny obowiązek świadczeń osobistych na rzecz odbudowy m. st. Warszawy (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 37 i Nr 19 poz. 109 z r. 1945). Według tego ostatniego dekretu, do świadczeń osobistych, w zakresie pracy fizycznej i umysłowej, obowiązane są na terenie państwa osoby obojga płci od lat 16 do 60, a zwolnieniu nie podlegają pracownicy, zatrudnieni w przedsiębiorstwach prywatnych. W przygotowaniu są dekrety o powszechnym obowiązku pracy i mobilizacji sił prawnych. Organizację pracy i pełnego spożytkowania sił roboczych powierzono urzędowi zatrudnienia (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 182 z r. 1945). Odnosny dekret zleca m. in. urzędowi zatrudnienia regulowanie rynku pracy przez wyrównanie popytu z podażą (clearing pracy) i zobowiązuje kierowników zakładów pracy do zgłaszania do urzędów zatrudnienia wszystkich wolnych miejsc pracy i miejsc nauki zawodu. Urzędy zatrudnienia są organami Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Wypada też wspomnieć o rozciągnięciu obowiązku wojskowego na kobiety przez wprowadzenie pomocniczej służby wojskowej (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 37).

3. **Urlopy.** Według noweli do ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, „przez dni urlopowe należy rozumieć dni robocze; do dni urlopowych nie wlicza się dni niedzielnych i świątecznych” (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 238 z r. 1945).

4. **Ubezpieczenia społeczne.** Dekretem P. K. W. N. z dnia 7. 9. 1944 r. powołano tymczasowe organy w ubezpieczalniach społecznych (Dz. U. R. P. Nr 5, poz. 24). Poczynając od dnia 1 września 1945 r., części składek na ubezpieczenia społeczne i na Fundusz Pracy, potrącane dotychczas z zarobków pracowników, obciążają w całości pracodawców (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 240).

5. **Zaopatrzenie inwalidzkie** uczestników walk o niepodległość. Nowela do ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim przyznaje prawo do zaopatrzenia „uczestnikom ruchu podziemnego i partyzanckiego w walce o wyzwolenie Polski w okresie okupacji hitlerowskiej” (Dz. U. R. P. Nr 22, poz. 131 i Nr 30, poz. 181 z r. 1945). Według cytowanego zaś wyżej dekretu o urzędach zatrudnienia, prawo pierwszeństwa w uzyskiwaniu pracy przysługuje uczestnikom walk o niepodległość.

6. **Rady zakładowe** są utworzone na mocy dekretu z dn. 6 lutego 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 8, poz. 36) jako organy, powołane do „zastępstwa interesów zawodowych pracowników danego zakładu pracy wobec pracodawcy oraz czuwania nad wzmoczeniem i ulepszeniem produkcji zakładu pracy zgodnie z ogólnymi wytycznymi polityki gospodarczej państwa”. Minister Pracy w drodze rozporządzenia ustalił warunki wyboru rady zakładowej i delegata (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 105 i 106 oraz Nr 26, poz. 161 z r. 1945).

7. **Spis ludności** był zarządzony w numerze 15 Dziennika Ustaw z r. 1944 i ograniczony do terenów ówczynie wyzwolonych. Dekret uzasadniał spis potrzebą „zorganizowania planowej interwencji czynnika publicznego” w życiu gospodarczym. Spis był przedwczesny i niecelowy, ponieważ większość terytorium państwowego była jeszcze

pod okupacją. Na marginesie tej sprawy nasuwa się uwaga, że, zgodnie z uzasadnieniem cytowanego dekretu, spis ludności, gospodarstw, zakładów pracy itd. powinien poprzedzić wprowadzenie planu państwowego w Polsce.

II. RZECZY.

1. **Ziemia, jej własność, zagospodarowanie** — były głównym przedmiotem rządowych prac ustawodawczych Polski Odrodzonej, mianowicie:

- a) Dekret P. K. W. N. z dnia 15 sierpnia 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 2, poz. 4) określił organizację wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich. Urzędy te są organami Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Kontrolę społeczną nad nimi sprawują: Główna, Wojewódzka i Powiatowa Komisja Ziemska, wyłonione przez odnośne Rady Narodowe.
- b) Przeprowadzenie reformy rolnej nakazał następnie Dekret P. K. W. N. z dnia 6. 9. 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 17 z r. 1944, Nr 3, poz. 9 i Nr 10, poz. 51 z r. 1945). Dekretem z dnia 24 sierpnia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 204) zarządzono wpisanie do ksiąg hipotecznych nieruchomości, przejętych na cele reformy rolnej, prawa własności Państwa i nowonabywców. Jednocześnie z wpisaniem na rzecz Skarbu Państwa prawa własności nieruchomości, podlegającej reformie, ulegają wykreśleniu z księgi hipotecznej wszelkie długi i ciężary, obciążające tę nieruchomość. Do przeniesienia własności resztówek majątków rozparcelowanych na spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej upoważnia Rząd dekret z dnia 12 czerwca rb. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 162).
- c) Akcję świadczeń rzeczowych rolnictwa zapoczątkował dekret z dnia 18 sierpnia 1944 r. Obecnie świadczenia rzeczowe są ściągane na podstawie ustawy z dnia 30 marca 1939 r. o powszechnym obowiązku świadczeń rzeczowych (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 200 z r. 1939). Na tej podstawie, świadczenia rzeczowe rolnictwa na rok 1945/6 oznacza rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 marca br. (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 78). Na tej samej ustawie z r. 1939 oparte jest rozporządzenie Ministra Roln. i Ref. Roln. z dnia 11. 4. br. o obowiązku sąsiedzkiej pomocy wzajemnej i inne.
- d) Przymus zagospodarowania użytków rolnych wprowadził dekret z dnia 30 marca br. (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 59). Rozporządzenie Ministra Roln. i Ref. Roln. nakazuje obowiązkową uprawę niektórych roślin przemysłowych, mianowicie buraka cukrowego, roślin oleistych, cykorii i tytoniu (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 76 z r. 1945).
- e) Utworzono Główny Urząd Pomiaru Kraju (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 58, Nr 18, poz. 102 i Nr 29, poz. 173). Jego zadaniem jest sporządzenie jednolitej mapy gospodarczej Państwa, stale aktualizowanej, jako podstawy do planowania gospodarczego i administracyjnego oraz do prowadzenia ksiąg hipotecznych i katastru gruntowego. Główny Urząd Pomiaru Kraju podlega Prezesowi Rady Ministrów. Organem opiniotwórczym Urzędu jest Państwowa Rada Miernicza.

2. **Las** przejęto na własność Skarbu Państwa (Dz. U. R. P. Nr 15 poz. 82 z r. 1944) na analogicznych warunkach, jak reforma rolna. Dekret dotyczy lasów powyżej 25 ha.

3. **Mieszkania.** Równocześnie z dekretem o reformie rolnej wyszedł dekret o komisjach mieszkaniowych (Dz.

U. R. P. Nr 4, poz. 18 i Nr 7, poz. 36 z r. 1944). Według tego dekretu, Komisja mieszkaniowa może ustalić zasadę przydziału na każdego mieszkańca przestrzeni mieszkalnej, odpowiedniej do jego zawodu i stosunków rodzinnych. Przedwojenne prawa do lokalu mieszkalnego są uznane, „o ile szczególne względy słuszności nie stoją temu na przeszkodzie“. Komorne obowiązuje w wysokości z dnia 1 września 1939 r. Dekretowi nie podlegają budynki, uszkodzone wskutek działań wojennych, a gruntownie wyremontowane po wejściu w życie dekretu przez właściciela lub na jego koszt. Dekret nie dotyczy lokali handlowych, ani przemysłowych. Zapowiedziany jest nowy dekret o gospodarce lokalami w większych miastach. Lokale spółdzielni korzystają z moratorium eksmisyjnego na podstawie specjalnego dekretu (Dz. U. R. P. Nr 40, poz. 222 z roku 1945 i poprzednie).

4. **Przedmioty powszedniego użytku (spekulacja i lichwa).** Po myśli postanowienia art. 1 dekretu z dnia 25 października 1944 r. (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 49), „Państwo zwalcza spekulację i lichwę wojenną przedmiotami powszedniego użytku — poza rozwijaniem produkcji rolnej i przemysłowej — przez: a) regulowanie życia gospodarczego, b) zapobieganie przejawom spekulacji i lichwy wojennej, c) stosowanie represji karnej“. Handel poza miejscami wyznaczonymi do tego przez właściwe władze jest zakazany. Dekret przewiduje kary do 10 lat więzienia i 5 milionów zł grzywny, a w szczególnie ciężkim przypadku kwalifikowanego działania na szkodę interesu publicznego nawet karę śmierci.

5. **Majątek opuszczony i porzucony** podlega Tymczasowemu Zarządowi Państwowemu (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 97 i Nr 30, poz. 179 z roku 1945). Zarząd przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych może być przejęty przez odpowiedniego Ministra (art. 14 cytowanego dekretu). Majątek opuszczony może być przywrócony jego właścicielowi lub bliskim, chyba, że majątek ten ma znaczenie szczególne dla Państwa. Zapowiedziana jest dalsza zmiana ustawy, wywołującej różne sprzeczności i zastrzeżenia. Tymczasowy Zarząd Państwowy ma osobowość prawną i jest podporządkowany Ministrowi Skarbu.

6. **Przedsiębiorstwa Państwowe.** Obok wspomnianego niżej pod III. Narodowego Banku Polskiego, jako banku emisyjnego, powstały następujące nowe przedsiębiorstwa państwowe:

Przedsiębiorstwo Państwowe „Polskie Radio“ (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 69 z r. 1944),

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych (Dz. U. R. P. Nr 11, poz. 60 z r. 1945),

Polskie Biuro Podróży „Orbis“ (Dz. U. R. P. Nr 18, poz. 100 z r. 1945),

Polskie Linie Lotnicze „Lot“ (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 138 z r. 1945).

7. **Przedsiębiorstwa spółdzielcze.** Zmieniona ustawa o spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 205 z r. 1945) upoważnia Radę Ministrów do łączenia spółdzielni i związków rewizyjnych.

8. **Odbudowa kraju.** W tej dziedzinie notujemy: dekret z dnia 24. 5. 1945 r. o utworzeniu Ministerstwa Odbudowy (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 123) i dekret z tegoż dnia o odbudowie m. st. Warszawy. Minister Odbudowy jest — po myśli pierwszego z dekretów — władzą naczelną w zakresie planowego zagospodarowania przestrzennego kraju, jego organem jest Główny Urząd Planowania Przestrzennego. Podług postanowień drugiego dekretu, Naczelną Radą Odbudowy m. st. Warszawy, Komitet Odbudowy Sto-

licy i Biuro Odbudowy Stolicy są organami, powołanymi do odbudowy zniszczonego przez najeźdźcę hitlerowskiego miasta-stolicy.

III. PIENIĄDZ.

1. **Narodowy Bank Polski.** Po zamianie (ograniczonej) tak zw. złotych krakowskich i marek niemieckich na złote Narodowego Banku Polskiego, statut organizacyjny Banku unormował dekret z dnia 15 stycznia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 14). W myśl dekretu, Bank (w przeciwieństwie do Banku Polskiego) jest instytucją państwową. Kapitał zakładowy wynosi 250 milionów zł. Bilety Banku — Bank ma monopol emisyjny — są zabezpieczone całym majątkiem i dochodami państwa. Ustawa nie ustala parytetu „złotego” biletów bankowych. Bank jest pod zwierzchnim nadzorem Ministra Skarbu.

Bank przejął także czynności rozrachunkowe z zagranicą w związku ze zniesieniem Polskiego Instytutu Rozrachunkowego (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 147 z r. 1945).

Przedwojenne przepisy prawne dewizowe nadal obowiązują.

2. **Nowe operacje bankowe.** Na podstawie dawnej ustawy z dnia 17 marca 1928 r. o prawie bankowym, Kierownik Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów P.K.W. wydał w dniu 5. 10. 44 r. rozporządzenie (Dz. U. R. P. Nr 7, poz. 38), utrzymujące w mocy dokonany podczas okupacji niemieckiej podział operacji bankowych na tak zw. „nowe” i „stare”. Kapitały, które wpłynęły do instytucji bankowych po dniu wyzwolenia, należy prowadzić pod nazwą „rachunku polskiego”. Aktywa z „rachunków polskich” nie mogą być użyte na zaspokojenie lub zabezpieczenie rachunków „starych” lub „nowych”.

3. **Weksle i czek.** Wydano przepisy o zawieszeniu biegu przedawnienia i przedłużeniu terminów prawa wekslowego i czekowego (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 7 i Nr 27, poz. 163 z r. 1945), o sporządzaniu protestów przez urzędy pocztowe (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 199 z r. 45).

4. **Związek Komunalnych Kas Oszczędności R. P.** utworzono rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 16 lipca 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 156).

5. **Nowa organizacja władz skarbowych** powstała z mocy dekretu z dnia 11 kwietnia br. (Dz. U. R. P. Nr 12, poz. 64). Obok Izb Skarbowych utworzono Izby Akcyzowo-celne, obok Urzędów Skarbowych — Urzędy Rewizyjne. Ponadto utworzono Inspektoraty karno-skarbowe, którym podlegają Brygady karno-skarbowe.

6. **Podatki państwowe.** Zmiany, dokonane w latach 1944 i 1945, można streścić następująco:

- a) Zniesiono: podatek od kapitałów i rent, od energii elektrycznej, od uboju, od wina i miodu syconego, od tłuszczów, od kwasu węglowego, dodatek 10% do opłat stemplowych, dodatek 15% do podatków, podatek od olejów mineralnych, od zapalniczek, od niektórych wynagrodzeń z funduszy publicznych.

- b) Podwyższono: opłaty rejestracyjne dla przedsiębiorstw, podatki spożywcze: od drożdży, od piwa, od cukru skrobiowego, od sztucznych środków słodzących, oraz wprowadzono dodatki wojenne do państwowego podatku obrotowego (100%) i dochodowego (50%). Obowiązują miesięczne zaliczki na oba ostatnie podatki. Zapowiedziana jest reforma podatku dochodowego, której początkiem jest dekret z dnia 26. 9. 1945 r. o podatku od wynagrodzeń (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 220), o którym patrz. niżej pod d).
- c) Nałożono dwa nowe podatki, mianowicie: podatek od wzbogacenia wojennego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 72 i Nr 23, poz. 135) i podatek wojskowy (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 74 i Nr 20, poz. 114).
- d) Podatek od wynagrodzeń wyłącza wynagrodzenia za pracę z pod ustawy o państwowym podatku dochodowym. Obowiązek podatkowy zaczyna się dopiero przy wynagrodzeniu, wynoszącym 12.000,— zł w stosunku rocznym, i wynosi przy wynagrodzeniu ponad 12.000,— do 18.000,— w stosunku rocznym — 1%, przy wynagrodzeniu ponad 18.000,— do 24.000,— zł — 1,5% itd. Nowe stawki, o ile chodzi o wynagrodzenia niższe i średnie, są znacznie niższe od poprzednich norm ustawy o pod. doch. Wprowadzono też znaczne ulgi rodzinne. Osobliwością dekretu jest, iż nakłada na pracodawców obowiązek uiszczenia z własnych funduszy dopłat za pracowników do Skarbu Państwa, jeśli wypłaca im tytułem zarobku mniej, niż 60.000,— w stosunku rocznym. Opłata ta jest stosunkowo wysoka i wynosi np. przy wynagrodzeniu miesięcznym 2.000,— zł kwotę 250,— miesięcznie. Nie dotyczą powyższe opłaty przedsiębiorstw, należących do Państwa, samorządowych, instytucji ubezpieczeniowych itp.

7. **Podatki samorządowe.** Z mocy dekretu z dnia 13 kwietnia br. o reformie samorządowego systemu podatkowego (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 73) przekazano samorządowi terytorialnemu; państw. podatek gruntowy, podatek od nieruchomości, podatek od lokali (ten ostatni zmieniony dekretem z dnia 20 listopada 1944 r. Dz. U. R. P. Nr 12, poz. 66). Równocześnie podwyższono podatek od nieruchomości i zmieniono w ten sposób, że przy ustalaniu wartości obiegowej budynków fabrycznych dolicza się wartość maszyn i urządzeń technicznych (patrz także rozporządzenie wykonawcze Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 113 z roku 1945). Zmiana ta dotkliwie obciąża przemysł, nie rozwiązując przy tym sprawy finansów samorządowych.

8. **Kredyt publiczny.** W jednym dopiero przypadku ustawodawca wkroczył na teren kredytu publicznego. Mianowicie dekretem z dnia 29 września 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 237), Prezydium Krajowej Rady Narodowej upoważniło Ministra Skarbu do zaciągnięcia kredytu do wysokości 100 milionów koron szwedzkich na zakup towarów w Szwecji. Oprocentowanie tego kredytu nie może przewyższać 3% w stosunku rocznym.

* * *

... administracja może pomagać, ale może i szkodzić. Administracja może ułatwiać, ale może i utrudniać. Administracja, która jest tylko powodowana suchą, bezduszną biurokracją, może być zawadą w życiu państwowym. Administracja natomiast, ożywiona duchem społecznym, duchem obywatelskim i duchem zrozumienia nie tylko dla potrzeb ogólnopaństwowych, ale także i potrzeb obywateli dla tego państwa pracujących, może być błogosławieństwem.

Dr KIERNIK — Minister

I. NAUKA — BADANIA — PLANOWANIE

Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego

Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego powołany został do życia uchwałą Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia br., uchwałą, która w ogóle położyła podwaliny organizacyjne pod przemysł węglowy. Instytut ma na celu badania naukowe z zakresu górnictwa węglowego i produktów węglowych. Rozpada się on na 5 działów.

Dział Górniczy obejmuje zagadnienia, związane z górotworem i jego przejawami. Górotwór jest chroniony siłami zawsze wrogo nastawionymi względem górnika, który swą pracą chce ów górotwór zużyć na pożytek ludzkości. W górotworze, skoro tylko w niego przeniknie górnik, przejawiają się ciśnienia, występują gazy, pyły węglowe, a obok ciśnień i samozapalania się węgla. Górnik pragnie siły te obrócić na swój pożytek, wykorzystując ciśnienia odpowiednim systemem odbudowy pokładów węgla, obmyśla metody walki z pyłem i gazem i coraz skuteczniej walczy z pożarami podziemnymi. By tę walkę prowadzić celowo i umiejętnie przy najmniejszej stracie sił własnych i środków materialnych, musi on dostatecznie poznać środowisko podziemne, a więc badać go we wszystkich jego przejawach. Dlatego kopalnia dla badacza jest wielkim laboratorium, w którym obserwuje on ciśnienia, związane z nim t. zw. tąpnięcia, bada pył węglowy, występowanie metanu i kwasu węglowego oraz obserwuje niezmiernie skomplikowane zjawiska samozapalania się węgla.

Te wielkie laboratoria przyrodnicze, jakimi są kopalnie, są jednocześnie wypełnione mechanizmami, służącymi do urabiania i transportu węgla, przewietrzania wyrobisk podziemnych, koncentrowania i odpompowywania wód podziemnych, słowem, wszystko to, co się nazywa sprzętem górniczym. Następnie kopalnia jest wielką wytwórnią pary i energii elektrycznej, posiada szereg maszyn wyciągowych i sortowniczych, odrębnych w swojej konstrukcji i sposobie działania. Wszystkie te mechanizmy w atmosferze gazu kopalnianego, przeznaczone do przenoszenia dziesiątek tysięcy ton ciężarów, mają swoje specyficzne własności, których celowość i użyteczność musi być przedmiotem badań zarówno praktyka, jak i człowieka nauki. Tak można określić zakres działania drugiego działu Instytutu — *Działu Maszynowego*.

Węgiel, wydobyty ze złoża, zawiera przymieszkę skał płonnych. Gdybyśmy surowy węgiel zanalizowali, będzie on zawierał pewien procent swej wartości kalorycznej. By podnieść ten procent, węgiel ulega wzbogacaniu przez sortowanie ręczne, mokre, lub powietrzne, przez które to sortowanie odciąga się domieszki i skały płonne, nasz surowiec wzbogaca się i wartość kaloryczna szybko wzrasta, osiągając np. 7,5 tys. cal. zamiast 5 cal. w stanie surowym. Ponadto węgiel nie jest tworzywem jednorodnym, jest on zbudowany z drzewa, liści, nasion itp.; poddany badaniu mikroskopijnemu ujawnia wszystkie swe tajniki budowy. Badacz, t. zw. petrograf, współdziała z sortownikiem, by osiągnąć najsukuteczniejsze wyniki we wzbogacaniu węgla i w rozdzielaniu go na takie gatunki, które służą do różnorakiego zużycia węgla, a przede wszystkim wybrania tych gatunków, które po oddestylowaniu tworzą koks, mogą być najłatwiej upłynnione, lub które najłatwiej dadzą się spalić

na ruszcie kotła, w domowym ognisku lub użyte w kuźni. Badania w zakresie struktury węgla i metod jego wzbogacania stanowią przedmiot badań trzeciego działu Instytutu — *Działu Przeróbki Mechanicznej Węgla*, którego dalszym przedłużeniem jest czwarty dział — *Dział Chemicznej Przeróbki Węgla*. Dział ten ma na celu wszystkie te badania, które zmierzają do eksploatacji węgla, jako surowca chemicznego, a więc koksovanie, synteza paliw płynnych, gazyfikacja i związane z nimi zastosowanie w generatorach itp. Laboratoria chemiczne tego działu mają za zadanie technologiczne procesy, którym winien być poddany węgiel, ażeby uzyskać z niego tę wielką ilość produktów, które składają się na olbrzymie drzewo t. zw. węgl pochodnych. U źródeł tego drzewa spoczywa węgiel, wzbogacony i przesortowany o niezmiernie różnorodnych własnościach, i co na konarach tego drzewa wyrośnie zależy z jednej strony od gatunków węgla, z drugiej strony — od procesów technologicznych chemicznej przeróbki węgla. One mają stanowić główny przedmiot badań IV-go działu Instytutu.

W górotworze i wielkim kompleksie mechanizmów, w procesie wzbogacania i metodach technologicznych decydującą rolę odgrywa człowiek, jako robotnik lub technik o specyficznej psychice, odrębnych własnościach fizycznych, poddany stale atakowi tych wrogich sił, które tkwią w górotworze. Jest rzeczą zrozumiałą, że ów człowiek, jako dominujący czynnik przemysłu węglowego, jest również przedmiotem badań ze względu na jego zdrowie, warunki bezpieczeństwa pracy, higienę mieszkania, odżywiania i ubrania oraz na jego psychologiczny układ, predystynujący go do takich lub innych czynności. Zakres badań nad górnikiem obejmuje piąty dział Instytutu — *Dział Społeczny*.

Problemy wspólne dla wszystkich działów są trojaki: przez okres 6-letniego letargu przemysłu węglowego polskiego, przemysły węglowe świata poczyniły wielkie postępy. Zbadać ów postęp, wybrać dla nas rzeczy konieczne i użyteczne, by wyrównać tempo rozwoju przemysłowego, jeśli nie chcemy wlec się na szarym końcu — to pierwsze zadanie Instytutu Naukowo-Badawczego. Kształcić techników i fachowców będą laboratoria i zakłady Instytutu. Już dziś w jego laboratoriach pracują absolwenci wyższych szkół górniczych i wykonują swoje prace dyplomowe z polecenia powstających z gruzów politechnik polskich. Wreszcie trzecie zadanie — wspólne dla wszystkich działów — ujmują treściwie słowa wojewody śląsko-dąbrowskiego — górnika — gen. Zawadzkiego, wypowiedziane przy otwarciu głównej siedziby Instytutu: „Sędziwy profesor, uzbrojony w olbrzymią wiedzę, znajdzie wielką pomoc w pomysłach i wynalazkach, idących od szerokich rzesz pracujących, które będą zbadane i zakwalifikowane, jako użyteczne przez Instytut Naukowo-Badawczy”. Pomysły i wynalazki ze „skrzyniek pomysłów” obowiązujących na wszystkich zakładach przemysłu węglowego, przejdą przez sito Komisji Zjednoczeń Przemysłu Węglowego i, jeśli będą uznane za korzystne z punktu widzenia ogólnogórniczego, znajdą się na ścieżce Instytutu Naukowo-Badawczego. Przesianie będzie oznaczać nie tylko celowość pomysłów i wynalazków, ale zarazem szczególne zwrócenie uwagi na wynalazcę, by tą drogą sięgnąć do niechwytnych talentów, drzemiących pod szarą powłoką zwyczajnego pracownika przemysłu węglowego.

Organizacyjnie każdy dział Instytutu jest kierowany przez dyrektora działu, który samodzielnie prowadzi prace badawczą i jest nieskrepowany w wyborze tematu, to jednak program działu i jego budżet ustala Komitet Ścisły, złożony z członków Rady Naukowej, bądź wybitnych fachowców w odpowiednim dziale.

Dyrektorzy działów tworzą Zarząd Instytutu, wybierając spośród siebie Dyrektora Instytutu, który jest jednocześnie reprezentantem jego i szefem administracyjnym.

Program działania Instytutu, jego budżet i główny kierunek prac wytycza Rada Naukowa, złożona z przedstawicieli wyższych zakładów naukowych, bądź wybitnych przedstawicieli przemysłu. Radzie przewodniczy Naczelny Dyrektor Techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, bowiem CZPW zatwierdza dyrektorów działów Instytutu i budżet Instytutu.

Dnia 21. 11. br. obradowała w Katowicach Rada Naukowa Instytutu i Komisje Ścisłe. Zaznałom się one, na miejscu z zakładami i laboratoriami Instytutu, które są już czynne i pracują w pełni. Stacja w Mikołowie przy kop. Barbara prowadzi badania pyłu węglowego, materiałów wybuchowych, środków zapalnych oraz nowego sposobu ratownictwa.

Laboratorium w Biskupicach należy do działu chemicznej przeróbki węgla. Do tegoż działu należą stacje do półkoksovania na kop. Wujek i Centrum. Laboratorium i zakład przeróbki mechanicznej węgla jest czynny w Welnowcu. Wykonał on już setki analiz.

Dnia 22. bm. Generalny Dyrektor inż. Fryderyk Topolski zatwierdził budżet Instytutu oraz skład Komitetów ścisłych. Budżet nie przekracza 1,— zł / 1 t. wydobycia jest pokrywany z funduszy Zjednoczeń Przemysłu Węglowego. Tegoż dnia w obecności wicemin. Ciszewskiego, gen. Zawadzkiego, biskupa Adamskiego, przedstawicieli Wyższych Zakładów Naukowych z całej Polski oraz przedstawicieli różnych gałęzi przemysłu — Generalny Dyrektor CZPW inż. Fryderyk Topolski otworzył główną siedzibę Instytutu, przy ulicy Stawowej nr 19 w Katowicach. Referat na temat organizacji oraz celów i zadań Instytutu wygłosili: przewodniczący Rady Naukowej Instytutu inż. Bolesław Krupiński oraz Dyrektor Instytutu inż. Tadeusz Laskowski.

Wszystkie działy Instytutu pracują, zatrudniając około 100 pracowników.

RADA NAUKOWA I ZARZĄD INSTYTUTU

ukonstytuowały się w sposób następujący: **Przewodniczący Rady Naukowej:** inż. Bolesław Krupiński, Naczelny Dyrektor Techniczny Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego; **Członkowie Rady Naukowej:** Prof. Dr. h. c. inż. Karol Bohdanowicz, Dyrektor Państw. Instytutu Geologicznego, Kraków; Prof. Dr. Walery Goetel, Rektor Akademii Górniczej; Prof. Dr. inż. Witold Budryk, Dziekan Akademii Górniczej; Prof. inż. Feliks Zalewski, Nacz. Dyrektor Krakowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego; Prof. Dr. inż. Józef Zawadzki, Rektor Politechniki Warszawskiej; Prof. inż. Jan Obrąpalski, Dyrektor Stowarzyszenia Dozoru Kotłów, Katowice; Prof. Dr. Supniewski, Dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego; Prof. Dr. Tempka, Dyrektor Kliniki Chorób Wewnętrznych Uniw. Jagiell.; inż. Zdzisław Ficki, Nacz. Dyrektor Zjednoczenia Energetycznego Zagłębia Węglowego; Dr. inż. Błażej Roga, Nacz. Dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Kokso-Chemicznego w Zabrze; inż. Andrzej Zalewski, Dyrektor w Centralnym Zarządzie Przemysłu Hutniczego; Dr. inż. Józef Tuchałka,

Nacz. Dyrektor Gliwickiego Zjednoczenia Przem. Węgl.; inż. Stanisław Kossuth, Generalny Sekretarz Centralnego Zarządu Przem. Węgl.; Dyrektor Marian Klott, Centr. Zarząd Przem. Węgl.; Dyrektor Czesław Chmielewski, Centr. Zarząd Przem. Węgl.; Dyrektor inż. Franciszek Jopek, Centr. Zarząd Przem. Węgl.; Dyrektor inż. Władysław Olczakowski, Centr. Zarząd Przem. Węgl.

Dokooptowani Członkowie Komitetów Ścisłych:

inż. Doktorowicz-Hrebnicki Stanisław; Mgr. Bocheński Tadeusz; Docent U. Jag. Kraków Dr. Nowicki Stanisław; Docent Dr. Jaburek; inż. Sznapka Robert, Nacz. Dyrektor Katowickiego Zjednoczenia Przem. Węgl.; Prof. Dr. inż. Stefanowski; Prof. Dr. inż. Pilat.

Zarząd Instytutu:

Dyrektor Instytutu: inż. Tadeusz Laskowski; Dyrektor I Działu Górniczego: inż. Bolesław Krupiński, zastępca: inż. Jan Sinkowski; Dyrektor II Działu Mechanizacji Górniczej — Dr. inż. Oktawian Popowicz; Dyrektor III Działu Wzbogacania i Petrografii Węgla — inż. Tadeusz Laskowski, zastępca: — inż. Dyonizy Korol; Dyrektor IV Działu Chemicznej Przeróbki Węgla — Dr. inż. Michał Choraży, zastępca: Dr. Mieczysław Michalski; Organizator V Działu Społecznego — Dr. Karol Sęczyk.

Studium Spółdzielcze Uniwersytetu Jagiellońskiego

Wychowanie nowych kadr pracowników spółdzielczych jest obecnie kardynalnym zadaniem ruchu spółdzielczego. Niezależnie od całego szeregu różnorodnych kursów krótkoterminowych, organizowanych przez władze związków spółdzielczych, wielką wagę przypisuje się bardziej systematycznemu kształceniu i wychowaniu w szkołach różnego typu. Zapotrzebowanie na pracowników ruchu spółdzielczego jest olbrzymie; wzrasta ono stale w miarę powstania coraz to nowych spółdzielni, obejmujących swą działalnością rozległe dziedziny życia społeczno-gospodarczego.

Wśród szkół różnego stopnia, które dzisiaj planuje się i zakłada, coraz większą wagę przywiązują spółdzielcy także i do szkolenia na poziomie akademickim. Wysuwane są projekty osobnych katedr spółdzielczości na wyższych uczelniach, tworzenia odrębnych studiów, względnie wydziałów spółdzielczych.

Nauka spółdzielczości w Polsce ciągle znajduje się w stadium początkowym, bo brak nam poważnych i głębokich rozpraw na tematy z dziedziny teorii spółdzielczości. Ale to jeszcze nie dowodzi, że to w ogóle jest niemożliwe. Substratem wszelkich nauk społecznych są zjawiska życia samego. Życie właśnie stale, z coraz większą siłą narzuca nam problemy spółdzielczości, która nieprzerwanie w triumfalnym pochodzie opanowuje coraz to nowe dziedziny. Widzimy coraz częściej, że w literaturze zagranicznej spółdzielczość zajmuje umysły tegich uczonych, którzy nie mogą już przechodzić koło tych zjawisk obojętnie.

Czy wystarczy samo wprowadzenie przedmiotu spółdzielczości na wydziałach, dotychczas istniejących? Postulat jest może słuszny, lecz nie wystarczający. Jeśli mamy wychowywać na uniwersytetach pełnych spółdzielców, a nie tylko poinformowanych z grubsza o spółdzielczości, musimy dążyć do tworzenia osobnych studiów lub wydziałów, które obejmowałyby całokształt zagadnień, z działalnością ruchu spółdzielczego związanych. Może to wywoła opozycję u niektórych czytelników, lecz muszę — folgując swej szczerości — dać wyraz przekonaniu, że nie osiągnie się w pełni celu, gdy do programu szkół komercyjnych dołączy

się przedmioty spółdzielcze. Na tym tylko opierając się, nie osiągniemy w pełni celu. Taka szkoła nie wykształci w dostatecznej mierze, a już wcale nie wychowa spółdzielców. Choć bowiem w odrębnej wyższej szkole spółdzielczej nie będzie, oczywiście, określenia „spółdzielczy” przy każdym przedmiocie, niemniej jednak istotne jest, aby całe nastawienie pracy takiej szkoły miało zdecydowany kierunek, aby całość pracy zharmonizowana była z najistotniejszymi założeniami, które leżą u podstaw ruchu spółdzielczego. Dlatego też uważam za sensowne i celowe starania naczelników organów ruchu spółdzielczego o tworzenie samodziśnych szkół spółdzielczych.

W oparciu o takie właśnie założenia nastąpiło już przed wojną przekształcenie jednorocznego Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego przy Wydziale Rolniczym U. J. na dwuletnie, a obecnie na trzyletnie Studium.

Powstanie Studium Spółdzielczego w Krakowie datuje się z okresu tuż po wojnie światowej, kiedy przy Naukowym Instytucie Spółdzielczym zorganizowano Akademickie Kursy Spółdzielcze, które później przekształciły się w stały i systematycznie prowadzony Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy przy Wydziale Rolniczym U. J. Inicjatorzy tych kursów: Fr. Stefczyk, pionier polskiej spółdzielczości rolniczej, i Stefan Surzycki, profesor U. J., byli wykonawcami uchwał kongresów spółdzielczych, na których mocno podkreślano konieczność wprowadzenia nauki spółdzielczości do szkół akademickich i wysuwano potrzebę tworzenia specjalnych katedr. Pierwszym profesorem spółdzielczości na Uniwersytecie Jagiellońskim miał być Franciszek Stefczyk; niestety jednak, nagła jego śmierć przerwała będący na ukończeniu jego przewód habilitacyjny.

Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy powiązany był organizacyjnie z Wydziałem Rolniczym U. J., na którym utworzono specjalizację ekonomiczno-spółdzielczą. W ten sposób wykłady kursu obejmowały zarówno studentów Wydziału Rolniczego, jak i tych słuchaczy, którzy poprzestawali na rocznych studiach spółdzielczych. Kurs, który rozpoczął się liczbą około 20 słuchaczy, rozrastał się systematycznie zarówno pod względem ilości słuchaczy, jak i pod względem zespołu wykładanych przedmiotów. Rozwój ten szedł w parze z rozrostem ruchu spółdzielczego i jego znaczenia w Polsce. Pod wpływem narastających potrzeb ruchu spółdzielczego wyraźnie zarysowała się potrzeba reorganizacji kursu na pełne Studium, co zostało dokonane częściowo w roku 1938/39, a obecnie znajduje się w stadium pełnej realizacji.

Po długich debatach na konferencjach i zjazdach świata przedstawicieli nauki i praktyki spółdzielczej ustalono program i statut Studium Spółdzielczego, obejmującego: trzyletni plan wykładów, dwa trymestry praktyki kierowanej, następnie egzamin magisterski na podstawie pracy dyplomowej w zakresie obranej przez studenta specjalności. Program ten i statut, uchwalony już przez plenum Rady Wydziału Rolniczego U. J., przedłożono Senatowi U. J. oraz Ministerstwu Oświaty do ostatecznej akceptacji.

W myśl nowego statutu Studium stanowić będzie studium specjalne Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego celem jest: rozwijanie badań naukowych w dziedzinie ekonomiczno-spółdzielczej, systematyczne kształcenie pracowników spółdzielczych dla gospodarstwa narodowego i administracji, kształcenie nauczycieli dla przedmiotów ekonomiczno-spółdzielczych, systematyczne kształcenie pracowników spółdzielczych dla gospodarstwa narodowego i administracji, tworzenie kadr nauczycieli przedmiotów ekonomiczno-spółdzielczych w szkołach średnich.

Pierwsze dwa lata studiów obejmują wykłady ogólne, tworzące podstawę specjalizacji na roku trzecim. Specjalizacja ta pomyślana jest na razie w czterech zasadniczych działach: 1. spożywczym, 2. rolniczo-przetwórczym, 3. pieniężno-kredytowym, 4. pedagogicznym. Po złożeniu przepisanych egzaminów i kolokwii słuchacz każdy odbywa praktykę przez 2 trymestry w instytucjach spółdzielczych, wskazanych przez dyrekcję Studium w porozumieniu z naczelnymi organami ruchu spółdzielczego. Po praktyce następuje egzamin końcowy. Absolwenci Studium będą w ten sposób posiadali pełne przygotowanie do podjęcia pracy w zakresie obranej przez siebie specjalności.

Studium Spółdzielcze jest ściśle powiązane z praktyczną pracą ruchu spółdzielczego. Powiązanie to ma swój wyraz zarówno w sposobie rekrutacji słuchaczy, jak i w jego działalności, nastawionej na aktualne potrzeby spółdzielczości. Pierwszeństwo przyjęcia na Studium mają kandydaci, skierowani przez spółdzielnie i ich centrale. W ten sposób zapewniony jest właściwy dobór słuchaczy. Obowiązkowe praktyki w czasie studiów i po studiach wiążą ich również z praktyczną pracą spółdzielczą.

Wykłady nowego roku rozpoczną się w grudniu r. b. i trwać będą do lipca roku przyszłego.

Sprawa elektryfikacji Polski.

W połowie listopada b. r. obradowała w Łodzi Ogólnokrajowa Konferencja Energetyczna. Między innymi omawiano na niej 3-letni plan inwestycji w przemyśle energetycznym, związany z uprzemysłowieniem kraju i elektryfikacją wsi.

W obradach m. i. wzięli udział: Minister Przemysłu H. Minc i Minister Odbudowy prof. M. Kaczorowski.

Wiceminister Ciszewski i inż. Ney przedstawili dotychczasowy stan rzeczy w Polsce i zamierzenia na przyszłość. Pod względem konsumpcji elektryczności Polska należy do krajów zacofanych. Przeciętne roczne zużycie prądu elektrycznego na 1 mieszkańca w Polsce wynosiło przed wojną 110 kWh, podczas gdy w Czechosłowacji ponad 200 kWh, w Z. S. R. R. — 250 kWh, a w Stanach Zjednocz. ponad 2.200 kWh. Szeroki program celowo przeprowadzonych inwestycji podniesie zużycie prądu u nas do 300 kWh na mieszkańca rocznie. Program inwestycji obejmuje lata 1946—1948. Z końcem 1948 przewiduje się dostawę ca 240 milionów kWh przy pomocy specjalnie zbudowanych linii z zagłębia węglowego do okręgu łódzkiego i Warszawy. Odciaży to transport kolejowy na tych szlakach od przewożenia ogromnych ilości węgla. Program inwestycji przewiduje ukończenie rozpoczętych przed wojną 3 zakładów wodnych w Porąbce, Czechowie i Smukale. Poza tym przewiduje się budowę szeregu nowych elektrowni, oraz przeprowadzenie nowych linii wysokiego napięcia o łącznej długości 1360 km.

Rozbudowa obejmuje oprócz rejonu centralnej Polski również i Pomorze z Gdynią oraz poza tym rejon dolnośląski, którego urządzenia zostały poważnie zniszczone w czasie wojny.

Opracowane plany kładą duży nacisk na elektryfikację wsi, dążąc do dźwignięcia jej w ten sposób na wyższy poziom kulturalny i gospodarczy. Elektryfikacja umożliwi wykorzystanie siły roboczej wsi (chałupnictwo) w okresie zimowym.

Koszty projektowanego 3-letniego planu elektryfikacyjnego szacowane są na 422 miliony złotych przedwojennej wartości.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Wydobycie węgla.

Wydobycie węgla na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego i Górnego Śląska (w przedwojennych granicach) było podjęte bezpośrednio po wypędzeniu okupantów. Wyjątek stanowiły kopalnie okręgu rybnickiego, gdzie jeszcze przez szereg tygodni trwały działania bojowe i utrzymywała się linia frontu. Kopalnie Śląska Opolskiego stopniowo były przejmowane z rąk wojsk radzieckich i od miesiąca maja dają już swój wkład do produkcji ogólnopolskiej.

Wydobycie węgla za pierwsze dwa miesiące po wyzwoleniu, oparte na liczbach skontrolowanych niedostatecznie wynosiło: za miesiąc luty — 402.643 tony i za marzec — 696.500 ton. W następujących miesiącach produkcja węgla oparta już jest na ustalonym przez rząd planie i przedstawia się następująco:

Miesiąc	Planowane wydobyte ton	faktyczne wydobyte ton	% wykonania planowego
V	924 000	932 800	100,9 %
V	1 332 000	1 352 653	101,5 %
VI	1 750 000	1 861 019	106,3 %
VII	2 080 000	2 200 563	105,8 %
VIII	2 210 000	2 404 493	108,8 %
IX	2 250 000	2 457 457	109,2 %
X	2 565 000	2 935 716	114,5 %

Ilości faktycznie wydobytego węgla w danym miesiącu nie są porównywalne, zależą bowiem od przypadkowego elementu, jakim jest ilość dniówek w poszczególnych miesiącach. Pełnię wysiłku produkcyjnego oraz wzrost produkcji najwierniej odbijają dane planowane i osiągnięte na dniówkę roboczą w całym przemyśle węglowym.

miesiąc	plan w tysiącach ton	wykonanie	wzrost wydobywania dziennego w %
IV	38,5	38.866	—
V	55,0	56.361	45,0 %
VI	70,0	74.444	32,1 %
VII	80,0	84.661	13,7 %
VIII	85,0	92.480	9,2 %
IX	90,0	98.299	6,3 %
X	95,0	108.730	10,6 %

Zaznaczyć przy tym należy, że pierwotny plan produkcji w miesiącu czerwcu uległ dość poważnej korekcie, którą zastosowano już konsekwentnie i w następnych miesiącach. W pierwotnym planie na miesiąc czerwiec projektowane było wydobyte nie 70 tys. ton dziennie, lecz 85 tys. ton. Tak samo i na lipiec projektowane było 90 tys. ton dziennego wydobywania, a nie 80 tys. ton, jak podaliśmy w naszej tabeli. Trzeba lojalnie przyznać, że wina niewykonania pierwotnego planu w żadnym wypadku nie obciąża przemysłu węglowego, który nie otrzymał potrzebnej mu do wykonania planu liczby sił roboczych przede wszystkim. Poza tym były trudności poważne z podstawianiem wagonów pod załadunek węgla oraz z dostarczeniem odpowiednich ilości materiałów pomocniczych, między innymi drzewa. Mimo wprowadzonej bardzo poważnej korekty w planie w stosunku do pierwotnych zamierzeń, widzimy z miesiąca na miesiąc zniżkową tendencję we wzroście dziennego wydobywania faktycznego, mimo stałego wzrostu przeciętnej wydajności pracy, która wynosiła:

miesiąc	przeciętna wydajność na 1 robotn. dniówkę	wzrost przeciętnej wydajności
IV	469 kg	—
V	583 „	24,3 %
VI	732 „	25,5 %
VII	812 „	10,9 %
VIII	882 „	8,6 %
IX	921 „	4,4 %
X	948 „	2,9 %

Widzimy więc, że w krytycznym miesiącu czerwcu, w którym przemysł węglowy nie zdołał zrealizować pierwszego planu, wydajność pracy na kopalniach wzrasta najpoważniej.

Jasnym było, że wzrost wydajności będzie miał tendencję malejącą i nie wpłynie już decydująco na zwiększenie produkcji naszych kopalń. Koniecznym było ilościowe wzmocnienie załóg roboczych.

W dniu 30 czerwca b. r. na wszystkich kopalniach w Polsce było zatrudnionych 101.348 robotników, w dniu 31 lipca — 104.045, w dniu 31 sierpnia — 122.237, w dniu 30 września — 128.215.

Pewien wzrost zatrudnianych w sierpniu i we wrześniu tłumaczy się początkiem dopływu do robót na kopalniach jeńców niemieckich, których trzeba było użyć wobec przewlekającej się sprawy powrotu naszych górników z terenu Niemiec, Belgii i Francji. Dopiero jednak w październiku z tego źródła przemysł węglowy otrzymał poważną ilość jeńców niemieckich, bo ponad 35 tysięcy ludzi. Ta liczba nowozatrudnianych, niewykwalifikowanych pracowników przejściowo może wpłynąć ujemnie na dotychczasowy wzrost wydajności pracy, niemniej jednak odbije się korzystnie na ilości wydobywanego węgla. Z naszej drugiej tablicy wynika właśnie, że w październiku nastąpiło nie tylko zahamowanie zniżkowej tendencji i wzrostu ilości wydobywanego węgla, ale po raz pierwszy na przestrzeni 7 miesięcy wystąpiło korzystne zjawisko odwrotne.

W 1938 r. kopalnie nasze wydobyły 38,1 mil. ton. Przeliczając w skali rocznej (300 dni roboczych) faktyczne wydobyte za październik — otrzymujemy 32,6 mil. ton, a więc 85,5% naszej przedwojennej produkcji. Należy się spodziewać, że w ciągu dwóch najbliższych miesięcy w produkcji węgla osiągniemy normę przedwojenną, co będzie nie lada sukcesem dla naszego gospodarstwa narodowego, sukcesem na skalę światową.

Produkcja koksu i brykietów.

miesiąc	koks	brykiety
V	71 226,0 ton	4 432 ton
VI	70 187,0 „	6 572 „
VII	119 202,0 „	5 170 „
VIII	120 053,9 „	5 669 „
IX	121 464,3 „	4 496 „

PRZEMYSŁ HUTNICZY

Przemysł hutniczy wyszedł z wojny bardzo poważnie nadwyreżony. Szereg zakładów, jak Starachowice, Ostrowiec, Miłowice, huta Staszic, zostały całkowicie omal zniszczone lub demontowane, a wszystkie poważnie naruszone albo z powodu wywiezienia urządzeń i maszyn, albo też wojennej, rabunkowej gospodarki okupantów.

Huty, podobnie jak i kopalnie ruszyły odrazu. Dostownie w kilka dni po wyzwoleniu Górnego Śląska. W marcu pracowały już prawie wszystkie.

Rozwój produkcji hutniczej przedstawia się następująco (w tonach):

	I kwartał (luty-marzec)	II kwartał	III kwartał
surówka	9 472	23 331	70 683
stal	7 461	82 909	172 202
wyroby walcowane	5 687	55 097	116 981
rury	137	311	2 154
wyroby kute i prasowane	179	2 313	6 927
wyroby działu przetwórczego	597	5 478	13 307
odlewy	66	1 654	4 516

Przed wojną produkowaliśmy surówki 0,7 mil. ton, stali — 1,5 mil. ton, i wyrobów walcowanych — 1 mil. ton. Gdybyśmy więc produkcję z trzeciego kwartału przyjęli w skali rocznej, to wynikałoby, że obecnie surówki produkujemy 43,9% w stosunku do czasów przedwojennych, stali — 45,9% i wyrobów walcowanych — 46,8%. Danych o produkcji w miesiącu październiku Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego dotychczas (20. XI.) nie ogłosił, podając jedynie częściowo procent wykonania planu państwowego, który nie stanowi żadnego materiału statystycznego i dlatego też go nie podajemy.

C. Z. P. H. podał natomiast dane dotyczące stanu zatrudnienia w hutach i zakładach mu podległych. Ogólna ilość zatrudnianych w dniu 31 października wynosiła 76.006, w tym 7 471 pracowników umysłowych. Huty żelazne zatrudniały w 1938 r. 46.600 robotników, a kopalnie rudy żelaznej 7.500 robotników. Obecnie podlega C. Z. P. H. również cały przemysł cynkowy, łącznie z kopalniami rudy.

PRZEMYSŁ CYNKOWY.

Rozwój produkcji w przemyśle cynkowym przedstawia się jak następuje (w tonach):

	I kwart. luty-marzec	II kwart.	III kwart.
Wydobycie rudy	11 798	45 736	77 213
Koncentraty cynku	3 262	12 701	21 753
Kwas siarkowy	901	5 752	20 376
Cynk	4 361	8 277	11 177
Blacha cynkowa	465	1 582	3 655
Ołów	991	1 108	1 806
Kadm.	—	—	12,6

Wyniki produkcyjne w przemyśle cynkowym w październiku przedstawiały się następująco:

	ilość ton	% planu	w stosunku do września
Wydobycie rudy	34 073	117 %	+ 23 %
Koncentraty cynku	7 073	113 %	+ 7 %
Kwas siarkowy	6 143	112 %	+ 11 %
Cynk	4 230	113 %	+ 7 %
Blacha cynkowa	1 445	120 %	+ 28 %
Ołów	650	113 %	0
Kadm.	11,5	129 %	6 %

ŻELAZOHURT

UZNANY PRZEZ „CENTROSTAŁ”
SKŁAD ŻELAZA I STALI

KATOWICE, UL. KOCHANOWSKIEGO 4

telef. 342-69 — telef. 342-68 (dla zamiejscowych)
telef. magazynu 301-82 / adres telegr.: „Żelhurt”

★

POSIADA STALE NA SKŁADZIE:

ŻELAZO w profilach budowlanych,
rolniczych, konstrukcyjnych, BLACHY
żelazne cienkie i grube, blachy żelazne
ocynkowane, RURY kutożelazne, cią-
gnięte bez szwu i spawane do gazu,
wody i wentylacji, ŁĄCZNIKI,
SZYNY dla kolejek, ŚRUBY, DRUTY

★

Fachowa obsługa / Dostawy wagonowe
z własnej bocznicy / Dostawca więk-
szości zakładów przemysłowych w kraju

Hotel i Restauracja „POLONIA” Sp. z o. o.

Katowice, Kochanowskiego 3.

Chcesz dobrze i smacznie ZJEŚĆ oraz
ODPOCZAĆ, zjedź do nowootwartej restauracji
hotelu „Polonia” (dawniej Wojewódzki) przy ul.
Kochanowskiego 3.

Restauracja ta — zaciszny, miło urządzony lokal
— posiada doskonałą kuchnię, prowadzoną przez
znanego krakowskiego kuchmistrza ob. Kożucha
i starannie konserwowane napoje.

Bufet zimny i gorący / Obsługa szyb-
ka i uprzejma / Osobny gabinet dla
bankietów, rautów, wesel i wszelkiego
rodzaju przyjęć.

LOKAL OTWARTY DO GODZ. 22-GIEJ

NUMER TELEFONU 312-55 — 57

Uwaga Rzemieślnicy, Kupcy i Przemysłowcy!

Staraniem znanych zasłużonych działaczy spółdzielczych zało-
zony został za poparciem Izby Rzemieślniczej w Katowicach
Bank Spółdzielczy w Katowicach, ulica Młyńska 3
(tel. 342-12). Celem tego Banku jest podniesienie rzemiosła,
kupiectwa i przemysłu drobnego przez dostarczenie dogod-
nego kredytu. Bank Spółdzielczy z o. o. w Katowicach za-
łatwia wszelkie interesy, wchodzące w zakres spółdzielni
kredytowej, a mianowicie:

udzielanie członkom kredytu na dogodnych warunkach,
dyskontowanie i redyskontowanie weksli,
przyjmowanie wkładów oszczędnościowych,
założenie rachunków bieżących,
zainkasowanie weksli i dokumentów,
wynajmowanie kasetek zabezpieczonych w własnym
tresorze.

Rada Nadzorcza Spółdzielni składa się ze znanych przedsta-
wicieli rzemiosła i kupiectwa miejscowego.
Zarząd spoczywa w rękach doświadczonych achowców spół-
dzielców.
Przyjmowanie członków następuje codziennie w godzinach
kasowych od 8 do 13-tej.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

Biuro Sprzedaży Nawozów Sztucznych

GLIWICE

Górnych Wałów 24, / Telefon 28-39

Wyłączna Sprzedaż Produkcji Fabryk Zjednoczenia
Przemysłu Nawozów Sztucznych oraz Koksowni
w działach:

1. Nawozy Sztuczne Azotowe i Fosforowe

Azotniak / Saletrzak / Saletra sodowa
Wapnamon / Superfosfat

2. Produkty Techniczne Azotowe

Amoniak skroplony / Woda amoniakalna
Kwas azotowy / Saletra sodowa i amo-
nowa / Salmiak / Azotyn sodowy / Wę-
glian amonu / Siarczan amonu / Nitroza

DWUTYGODNIK „ŻYCIE GOSPODARCZE” ukazuje się 5-go i 20-go każdego miesiąca. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „Życie
Gospodarcze”, spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Katowicach. — REDAGUJE KOLEGIUM. Sekretarz Kolegium
i Kierownik Redakcji — W. L. Sobol. Kierownik Redakcji przyjmuje w środy i piatki w godzinach 16—18. Rękopisów nie-
zamówionych Redakcja nie zwraca. Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z przesyłką pocztową): na okres 4 miesięcy, od 1. XII. 1945 do
31. III. 1946 — 160,— zł; na okres 7 miesięcy, od 1. XII. 1945 do 30. VI. 1946 — 280,— zł; cena pojedynczego egzemplarza — 20,— zł.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie na okładce: 2-ga i 3-cia strona po 6.000,— zł, 1/2 str. — 3.500,— zł; 4-ta strona — 8.000,— zł. Ogłoszenia
w tekście: 1/4 str. — 6.000,— zł, 1/2 str. — 3.500,— zł, 3/4 str. — 2.000,— zł, 1/8 str. — 1.000,— zł. Za dział ogłoszeń redakcja nie
bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Katowice, 3-go Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank „Społem”, Katowice Nr 179 i PKO, Katowice Nr 4391.
DRUK: Drukarnia Państwowa Nr 1, Katowice, ul. Francuska 33, tel. 327-54. (1397/XI/45) R 1557.

„SPOŁEM“

ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P. W WARSZAWIE

SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ UDZIAŁAMI

OKRĘG ŚLĄSKI W KATOWICACH

ULICA SOKOLSKA NR 8 — ULICA ZABRSKA NR 10

POSIADA NASTĘPUJĄCE PLACÓWKI NA TERENIE WOJEW. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

- | | |
|--|--|
| 1. Oddział Będzin, ul. Kościuszki 102
Składnica: Dąbrowa Górnicza, ulica
Królowej Jadwigi | 12. Oddział Nysa, ul. Słowiańska 19 |
| 2. Oddział Bielsko, ul. Mostowa 1 | 13. Oddział Olesno, ul. M. Konopnickiej 5 |
| 3. Oddział Bytom, ul. Wolskiego 4 | 14. Oddział Opole, ul. Mikołowska 36a |
| 4. Oddział Cieszyn, ul. Bobrecka 28 | 15. Oddział Prądnik, ul. Piastowska 21
Punkty zbioru świadczeń rzeczowych:
Biała
Głogówek |
| 5. Oddział Gliwice, ul. Zwycięstwa 44 | 16. Oddział Pszczyna, ul. Mickiewicza 7
Składnica: Mikołów, ul. Kanałowa 18 |
| 6. Oddział Grodków, ul. Wyspiańskiego 1 | 17. Oddział Racibórz, ul. Miarki 12b
Punkt zbioru świadczeń rzeczowych:
Wojnowice |
| 7. Oddział Głabczyce, ulica Marszałka
Stalina 7 | 18. Oddział Rybnik, ulica Generała
Zawadzkiego 11 |
| 8. Oddział Katowice, ul. Warszawska 2
Składnice: Chorzów, ul. Bytomska 34
Mysłowice, ul. Nowoko-
ścielna 8
Nowa Wieś | 19. Oddział Sosnowiec, ul. 3-go Maja 11a. |
| 9. Oddział Kluczborek, ul. Rynek 26 | 20. Oddział Strzelce, ul. Lubliniecka 23 |
| 10. Oddział Koźle, ul. Piastowska 43 | 21. Oddział Tarn. Góry, ul. Krakowska 16
Składnica: Lubliniec, ulica Miarki 20 |
| 11. Oddział Niemodlin, ul. Niska 1
Ajentury: Fryład
Szurgoszcz | 22. Oddział Zabrze, ul. Szczęść Boże 6 |
| | 23. Oddział Zawiercie, ul. 11 Listopada 2 |

**PROWADZI ARTYKUŁY SPOŻYWCZE / „UNRRA“ / ROLNICZE / NAWOZY SZTUCZNE
TEKSTYLNE / ŻELAZNE / WĘGIEL ITP.**

**STAŃ SIĘ CZŁONKIEM NAJBLIŻSZEJ SPÓŁDZIELNI,
A PRZYCZYNISZ SIĘ DO ODBUDOWY GOSPODARCZEJ PAŃSTWA!**

ŚLĄSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

z odpowiedzialnością udziałami

W KATOWICACH



Centrala:

w KATOWICACH, ul. Mickiewicza nr 1
tel. Zarządu 325-40/41 biura 325-42



Oddziały:

w Chorzowie, Małej Dąbrowce, Mysłowicach,
Mikołowie i Nowej Wsi.



Zakłady wytwórcze:

14 piekarń, palarnie kawy, rozlewnia piwa i fabryka
wód gazowych.



Sklepy:

127 kolonialno-spożywczych, oraz 4 galanteryjne.

15.000 zorganizowanych członków.

Ś. S. S. zaopatruje 250.000 konsumentów w artykuły
przydziałowe i wolnorynkowe.

Najtańsze źródło zakupów.